

Pełna akceptacja wyników rozmów polsko-radzieckich
Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

Czy znów „Irena do domu”?

WARSZAWA (PAP) — 6 bm. Biuro Polityczne KC PZPR oświadczyło, że w sprawie porozumienia z ZSRR, ze spotkań i rozmów I sekretarza KC — prezesa Rady Ministrów Wojciecha Jaruzelskiego z sekretarzem generalnym KC KPZR, przewodniczącym Rady Najwyższej ZSRR, Leonidem Breżniewem, a także z przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR, Nikołajem Tichonowem.

Biuro Polityczne w pełni zaprobowowało wyniki przeprowadzonych rozmów, akcentując ich wagę i doniosłość dla stosunków polsko-radzieckich. Podkreślono wielką serdeczność z jaką kierownictwo radzieckie oraz społeczeństwo Moskwy podejmowało polską delegację. Stwierdzono, iż była to wizyta o zasadniczym znaczeniu dla utrwalenia i dalszego rozwoju braterstwa przyjaźni i wszechstronnej współpracy między PZPR i KPZR, między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznym Republik Radzieckich, między narodami polskim i radzieckim na zasadach socjalistycznego internacjonalizmu, wzajemnego szacunku i równości.

Biuro Polityczne podkreśliło, że przyjaźń i sojusz ze Związkiem Radzieckim pozostają kamieniem węgielnym polityki zagranicznej PRL. Socjalistyczna współpraca łącząca Polskę i Związek Radziecki ma istotne znaczenie dla naszych socjalistycznych państw i narodów, przyczynia się do umacniania siły i zwartości wspólnoty państw socjalistycznych, stanowi ważki czynnik, nienaruszalności granic i powojennego ładu w Europie.

Ważnym potwierdzeniem internacjonalistycznego charakteru tych stosunków jest poparcie i pomoc jakie Związek Radziecki udzielał i udziela Polsce w niezwykle trudnym dla naszego kraju okresie.

Biuro Polityczne z zadowoleniem podkreśliło wielkie znaczenie wizyty dla dalszego rozwoju wszechstronnych partyjnych i państwowych stosunków polsko-radzieckich, zrozumienie strony radzieckiej dla naszych decyzji oraz wysiłków podejmowanych przez PZPR wspólnie z ZSL i SD oraz wszystkimi patriotycznymi siłami naszego narodu w imię obrony socjalizmu, na rzecz stabilizacji społeczno-politycznej i gospodarczej, osobistej, serdecznej stosunek do problemów Polski ze strony towarzysza Leonida Breżniewa.

Szczególne znaczenie ma pomoc ekonomiczna ze strony ZSRR. Na podkreślenie zasługą perspektywy jej rozszerzenia, a zwłaszcza tworzenie nowej, wyższej jakości współpracy między przemysłem polskim i radzieckim. Bez tej współpracy i pomocy, a także bez rozszerzenia współdziałania z innymi braćmi krajami socjalistycznymi, w tym w ramach RWPG niemożliwe byłoby wyjście Polski z kryzysu.

Ściąg dalszy na str. 2

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 47 (9565) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek, 8 marca 1982 r. Nakład: 134.768 Cena 4 zł



Zapowiedz wizyty
F. Mitterranda
w USA

● WASHINGTON — Białe Dom oznajmił, że prezydent Francji, Francois Mitterrand przybędzie 12 bm. do Waszyngtonu z „wizytą roboczą”. Towarzyszyć mu będzie minister Spraw Zagranicznych, Claude Chysson.

Patriotyczny front
w Gwatemali

● HAWANA — Jak podał sekretariat Organizacji Solidarności Narodów Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, został utworzony „Narodowy Patriotyczny Front Jedności Gwatemali”, skupiający ugrupowania walczące z rządem oligarchii. Powstanie Frontu jest dowodem na zacieśnienie więzi między ludem gwatemalskim w dążeniu do uwolnienia się spod ucisku społecznego i ekonomicznego.

Ambasador angielski
przy Watykanie

● LONDYN — Ambasador Wielkiej Brytanii w Watykanie został mianowany sir Mark Heath. Będzie on pierwszym ambasadorem Zjednoczonego Królestwa w Stolicy Apostolskiej.

Stosunki dyplomatyczne między obu państwami zostały podniesione do poziomu ambasadorów przed wizytą papieża w Polsce II w Wielkiej Brytanii w maju br.

Demonstracja kobiet
w Brukseli

● BRUKSELA — W stolicy Belgii odbyła się w sobotę ponad 10-tysięczna demonstracja pod hasłem „Kobiety przeciw kryzysowi”. Uczestniczki żądały uwolnienia kobiet z więzień, a także zmiany zasad gospodarki, gdyż się one znajdują przed wszystkimi kobietami. Jednym z przykładów tego jest fakt, że kobiety nie mogą dostać pracy, a mężczyźni mają ją.

Amnestia w Iranie?

● PARYŻ — Jak podała francuska agencja prasowa IRNA, w ciągu dwóch najbliższych miesięcy na mocy amnestii zostanie zwolnionych w Iranie przeszło 10 tys. więźniów. Agencja powołuje się na prokuratora generalnego, hojatołęstę, Musavi-Tabrizi, pisze, że wśród zwolnionych znajdzie się 7 tysięcy osób skazanych przez islamskie trybunały rewolucyjne.

Spadek ceny złota

● WASHINGTON — Na giełdach światowych zanotowano gwałtowny spadek ceny złota. Na giełdzie w Nowym Jorku spadek wyniósł ponad 10 dolarów do kwoty 333 dolarów 75 centów za uncję. Jest to najniższy stan od września 1979 r., gdy uncja złota kosztowała niecałe 330 dolarów.

W przemyśle naszych województw

Z przeszkodami ale do przodu

■ Rozszerzenie współpracy gospodarczej z ZSRR
■ Czas na inicjatywę

(INFORMACJA WŁASNA)

Jak wykazały minione tygodnie, wprowadzenie stanu wojennego przyniosło w zakładach ład i porządek oraz stworzyło warunki do normalnej pracy. Podstawowym stało się więc efektywne wykorzystanie zdolności wytwórczych majątku narodowego. Służy temu wprowadzenie nowych zasad funkcjonowania przedsiębiorstw w ramach reformy gospodarczej.

W sytuacji — gdy działają zasady samofinansowania — ważne są wszelkie przedsięwzięcia skierowane na jak najbardziej racjonalne zużycie posiadanych zasobów materiałowych, stosowanie zamienników, wprowadzanie do produkcji wyrobów zastępczych lecz poszukiwanych przez odbiorców, nawiązywanie współpracy z innymi przedsiębiorstwami. Zasadnicze znaczenie ma współpraca gospodarcza z krajami socjalistycznej wspólnoty.

„AGNELLA”: EKSPORT
USŁUGOWY
DO ZSRR

W Fabryce Wyrobów Runowych „Agnella” w Białymstoku przeto na rok bieżący wyprodukowano 567 tysięcy metrów kwadratowych dywanów, to jest o 24 tysiące więcej niż w ubiegłym roku. Fabryka jest w dalszym ciągu inwestowana, instaluje się na przykład nowe importowane krosna, doprowadza do pełnych zdolności.

min poprzez wprowadzenie w tkalni systemu dwumianowego, a na ciagu wykończalniczym na trzy zmiany.

Gdyby było dobre zaopatrzenie w surowce — mówi kierownik planowania i organizacji Lucyna Ostrowska — plan ten na pewno osiągnęlibyśmy. Dowodem tego są wyniki stycznia i lutego. W miesiącach tych wyprodukowaliśmy 125 ton przędzy, czyli o 14 ton więcej niż w tym samym okresie roku 1981 i 86 tysięcy metrów kwadr. dywanów, a więc o 31 tysięcy więcej. W rezultacie dostarczyliśmy na rynek 80 tysięcy metrów kwadr. dywanów, więcej o 21 tysięcy metrów.

Jednakże sytuacja odmiennie się w bieżącym miesiącu. Jeszcze pracujemy, ale na resztkach zapasów. Od czwartego

Ściąg dalszy na str. 2

800 tys. ton radzieckiej rudy w Hucie im. Lenina

KRAKÓW (PAP) — Rekordowa ilość 800 tys. ton radzieckiej rudy żelaza z Krzywego Rogu oczekuje na przerobienie na haidach Huty im. Lenina. Zgromadzenie tak wielkiej, wystarczającej na 3 miesiące, zapasów jest rezultatem wzmożonych dostaw surowców radzieckich dla krakowskiego kombinatu. Po raz pierwszy od dłuższego czasu huta nie ma problemów z węglem: transporty ze Śląska przychodzą rytmicznie, umożliwiają ciągłość produkcji.

Jak informuje kierownictwo kombinatu — plan dostosowany do potrzeb gospodarki narodowej i przewidujący wyprodukowanie w roku bieżącym 4,2 mln ton stali jest w pełni realny; realne stają się również możliwości jego przekroczenia w niektórych asortymentach.

Niewielka poprawa w skupie zbóż

WARSZAWA (PAP) — W ubiegłym miesiącu gospodarstwa indywidualne i wspólnoty dostarczyły do punktów skupu prawie 157 tys. ton zbóż konsumpcyjnych, tj. o 36 tys. ton więcej niż w styczniu br. Natomiast w porównaniu z listopadem ub. roku — w lutym dostawy zboża wzrosły o ok. 132 tys. ton, a w stosunku do grudnia ub. — o 103 tys. ton zboża. Dotychczas plan kontraktacji zboża został gładko wykonany w niespełna 71 proc. Do pełnego wywiązania się z podpisanych umów kontraktacyjnych rolnicy indywidualni, a także rolnicze spółdzielnie produkcyjne oraz spółdzielnie kółek rolniczych

powinny jeszcze dostarczyć 690 tys. ton zboża konsumpcyjnego.

W ciągu dnia rolnicy dostarczają w skali kraju 5-6 tys. ton zboża konsumpcyjnego. Jest to wprawdzie więcej niż w IV kwartale ub. roku, jednak potrzeby przemysłu zbożowo-młynarskiego są znacznie większe. Dziennie młyny przetwarzają tylko na artykuły spożywcze 18 tys. ton zboża.

Powoli wzrastają dostawy w ramach pożyczki zbożowej. Dotychczas na poczet tej pożyczki rolnicy dostarczyli ok. 900 ton zboża. Możliwość zwiększenia skupu istnieje.

Kongresmeni amerykańscy opuścili Polskę

KRAKÓW (PAP) — 7 bm. był ostatnim dniem pobytu goszczącej w naszym kraju grupy członków Izby Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych pod kierownictwem Davida R. Obey'a.

W godzinach przedpołudniowych amerykańscy kongresmeni zwiedzili najwspanialsze zabytki zborów królewskich na Wawelu, m.in. komnaty

królewskie oraz wystawę „Wschód w zbiorach wawelskich”. W krypcie św. Leonarda wawelskiej katedry delegacja złożyła pod sarkofagiem Tadeusza Kościuszki wieńiec kwiatów z napisem: „Bohaterowi narodowemu Polski i Ameryki — delegacja Izby Reprezentantów Kongresu USA”.

Na podkrakowskim lotnisku w Balicach amerykańskich gości udających się do Wiedni, pożegnali przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz władz Krakowa. Obecny był ambasador USA w Polsce — Francis R. Meehan.

Podsumowując wizytę w naszym kraju członek delegacji — Arlen Erdal powiedział dziennikarzowi PAP: Zorientowaliśmy się, jak wiele czynników wpływa na trudną i skomplikowaną sytuację Polski. Mamy nadzieję, że normalizacja tej sytuacji przyniesie także poprawę historycznie dobrych stosunków między naszymi krajami. To właśnie chcemy przekazać naszym kolegom w Kongresie.

Rybycy na bałtyckich łowiskach

SZCZECIN (PAP) — Korzystając z poprawy pogody na bałtyckie łowiska udali się rybacy kutrowi z wybrzeża zachodniego. Np. z Dziwnowa w woj. szczecińskim wypłynęło w morze osiemnaście kutrów. Spodziewane jest więcej dalszych jednostek. Obecnie łowi się głównie śledzie i dorsze. Bałtyckim rybakom pomaga Świnioujskie Przedsiębiorstwo Polowów Dalekomorskich i Usług Rybackich, które skierowało na łowiska do współpracy z kutrową flotą cztery dalekomorskie trawlerzy. Odbierają one ryby z kutrów i dokonują wstępnej obróbki.

Ujęcie sprawców zabójstwa st. sierżanta Z. Karosa

WARSZAWA (PAP) — Jak informuje rzecznik prasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — w wyniku intensywnych działań funkcjonariuszy Komendy Stołecznej Milicji Obywatelskiej w dniu 4 marca br. zatrzymano sprawców zabójstwa st. sierż. Zdzisława Karosa. Są nimi: Tomasz E. i Robert Ch., zamieszkałe w Grodzisku Mazowieckim.

Działali oni w zorganizowanej grupie w skład której wchodził między innymi — Tadeusz W., oraz Jarosław W.

Trwają aktywne czynności śledcze pod nadzorem prokuratury wojewódzkiej, zmierzające do ujawnienia wszystkich okoliczności zbrodni.

O dalszych wynikach śledztwa społeczeństwo będzie poinformowane.

Przywykliśmy już do tego, że „kwestia kobieca” daje o sobie znać raz do roku, w okolicach Międzynarodowego Dnia Kobiet. I dziwi niepomierne, gdy czasami, któreś z babskich publicystek nie wytrzyma i bez świątecznej okazji próbuje na serio wziąć się za problematykę kobiecą.

Jakże to? Przecież ta naprawdę „kwestia kobieca” dawno już przestała w Polsce istnieć! Mamy pełne równouprawnienie obywatelskie, dziewczęta na równi z chłopcami mają dostęp do wszystkich szkół (no, ze zrozumieliśmy wyjątkiem górniczych, czy kształcących traktorzystów). Panie mogą wykonywać wszystkie zawody, mogą obejmować wszystkie stanowiska, ba, nawet zakres równouprawnienia obywatelskiego jakby z pokolenia na pokolenie stałe się powiększa. Więcej — kobiety zyskują wciąż nowe, specjalne prawa — np. w ub. r. do dłuższej, bo półtorarocznej płatnej opieki macierzyńskiej. W tym roku urlop ten wydłużono do dwóch lat (zostały nim objęte studentki i absolwentki szkół wyższych, które nie mają wymaganego prawem stażu pracy), zwiększono zasiłki na nie pracującą żonę itp.

Czegóż więc chcą ci, czy te, które „kwestie kobiece” stawiają pod społeczną rozprawę? Myślę, że przede wszystkim chcą, byśmy zrozumieli, że zagwarantowanie równego statusu prawnego, społecznego i ekonomicznego jest wprawdzie najważniejszym, ale przecież daleko niewystarczającym krokiem faktycznego równouprawnienia.

Kobieta — pracownik — jako model istnieje na równych prawach obok kobiety — matki — gospodyni domowej. Nie znaczy to jednak, że kobieta — pracownik funkcjonuje na takich samych prawach jak mężczyzna — pracownik. Wśród ogółu zatrudnionych kobiety stanowią dziś aż 46 proc. Istnieje natomiast, od lat utrwalający się i pogłębiający, podział na męskie i kobiece miejsca pracy. Już sam fakt tworzenia się odrębnych rynków pracy może napawać obawą. Nigdy i nigdzie nie jest przecież tak, by w każdym województwie i na każdym terenie dla każdej profesji były jednakowe szanse znalezienia miejsca pracy. Gorzej jednak, że linia podziału na męskie i kobiece miejsca pracy — mająca zresztą charakter wybitnie tradycyjny (kobiety po noc od wieków stworzone są wybitnie do wykonywania zawodów opiekuńczych) — jest zarazem linia podziału między branżami silniejszymi i z mniejszą siłą przebiecia. O ile męskie zawody i miejsca pracy grupują się przede wszystkim w budownictwie, przemyśle, to kobiety „skazane są” na handel, oświatę, kulturę i naukę, administrację i sądownictwo, ochronę zdrowia, opiekę społeczną oraz przemysł lekki. Jeden rzut oka do rocznika statystycznego wystarczy, by dostrzec, że ta linia płciowego podziału jest zarazem linia podziału płacowego. Średnia płaca — nie mówiąc już o zarobkach — jest w męskich branżach prawie dwukrotnie wyższa niż w branżach zdominowanych przez kobiety. Na marginesie warto chyba dodać, iż w okresie pośpiechu runu podwykrowo też tak się jakoś działo, że pierwsi po tzw. „waleśówkę” stawali reprezentanci męskich branż.

A może podział branżowo-płciowy ma swe uzasadnienie w kwalifikacjach? Gdyby! Wszystkie dostępne informacje i statystyki świadczą o tym, iż przeciętnie pracująca kobieta jest bardziej wykształcona niż przeciętnie pracujący mężczyzna. Fakt ten zupełnie jakos nie znajduje odbicia także w kwestii awansów. I czy można dziwić się, że przeglądając listę plac w pierwszym lepszym zakładzie pracy lub instytucji widać wyraźnie, iż o ile mężczyźni (przy równorzędnych kwalifikacjach i stażu pracy) na ogół zaszeregowani są w okolicach górnej stawki, kobiety — co najwyżej średniej. Jeszcze ostrzej zjawisko swoistej dyskryminacji płciowo-awansowej rysuje się w sferach zawodowych branż. Każdy z nas gołym okiem dostrzeże w pierwszym lepszym sklepie — że jeśli wśród kobiet pracuje mężczyzna, to zrozumiałe (!), iż na stanowisku kierownika! A w szkolnictwie? Na każdym 100 nauczycielek doliczyć się można 40 kierowniczek szkół, na 100 nauczycieli przypada natomiast 40 kierowników szkół.

Ściąg dalszy na str. 2

Wybrać to, co najważniejsze

(INFORMACJA WŁASNA)

Sprawy zaopatrzeniowe wciąż są przedmiotem zainteresowania komisji społecznych. Poruszano je również na spotkaniu przedstawicieli komisji społecznych wymiaru sprawiedliwości i pracowników społecznych.

Jak długo trwać będzie niedostatek towarów na rynku, tak długo załogi zakładów pracy będą upominać się o sprawny ich dystrybucję, i sprawiedliwy podział. Nie zawsze jednak komisje społeczne są w stanie poprawić zaopatrzenie w artykuły, których brak w magazynach. Właśnie pod adresem instytucji handlowych wysunęto kilka wniosków. Dotyczy one większych dostaw środków higieny osobistej, obuwia, które w naszym województwie jest reglamentowane, podczas gdy w innych jest w normalnej sprzedaży. Zwracano również uwagę na niedostateczne przydziały pasty i proszków do prania, po które stoi się w kolejkach przez pół dnia i często bez skutku. Niektóre zawody, w tym także pracownicy wymiaru sprawiedliwości — sądu i prokuratury — pracują również w wolne soboty i trudno im zaopatrzyć się w podstawowe artykuły spożywcze, bo po godzinie 13-ej wszystkie sklepy zamknięte są na kłódkę. Te sprawy powinny uwzględnić wydział handlu i to w jak największym czasie.

Przewodnicząca komisji społecznej przy Sądzie Wojewódzkim — Helena Koda, która prowadziła spotkanie, poruszyła sprawę funduszu socjalnego. Jak wiadomo, fundusze nie wzrosły, natomiast potrzeby społeczne pochłaniają coraz większe sumy. Nie tylko trzeba wypłacać statutowe zasiłki. Dochodzą zapomogi, pomoc najbardziej potrzebującym, zapewnienie wypoczynku dzieciom i młodzieży na koloniach i obozach, organizowanie czasów pracowniczych. Każde miejsce na wczasach i koloniach drogie, sięga nawet do 11 tys. zł na jedną osobę i mimo odpłatności, pościągane to za sobą duże wydatki z funduszu. Przed zbliżającym się sezonem wakacji i urlopów trzeba nie lada wysiłku, żeby wszystkiemu sprostać i wybrać to, co jest jednak najważniejsze. Problem ten podniósł również pozostały uczestnicy spotkania.

Chociaż komisje społeczne mają coraz więcej problemów do rozwiązania, a niekiedy są one trudne, jednak zawsze znajdują czas na otoczenie specjalną opieką ludzi, którzy jej wymagają szczególnie.

Podkreślano też konieczność zacieśnienia współpracy z dyktandami zakładów, którym również zależy na jak najsprawniejszym załatwianiu potrzeb socjalnych załóg. (as)

Zapraszamy do dyskusji

Jakie ZWIĄZKI ZAWODOWE

Nasza prośba skierowana do Czytelników spotkała się — jak zwykle — z żywym odzewem. Codziennie otrzymujemy listy na temat przyszłości związków zawodowych. Ich autorzy mają różne uwagi i propozycje, często bardzo ciekawe, godne upowszechnienia na łamach prasy.

Dzisiaj publikujemy na str. 3 list Piotra Szweza de wsi Lipiny k/Hajnówki. Dalsze wypowiedzi będziemy zamieszczać systematycznie w „Gazecie Współczesnej”.

Czekamy na dalsze listy.

Z prac Komitetu Gospodarczego RM

Dobrze wykorzystać własne materiały i surowce

WARSZAWA (PAP) — Nowe zasady gospodarowania, wynikające z wdrażanej reformy gospodarczej wchodzą w życie w szczególności trudnych warunkach zaopatrzenia w materiały i surowce, zwłaszcza pochodzących z importu. Zarówno sytuacja zaopatrzenia, jak i potrzeby kraju wymagają rekonstrukcji gospodarki. Problemy te — informuje Biuro Prasowe Rządu — były 4 bm. przedmiotem obrad Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów, przewodniczył wicepremier Janusz Obodowski.

Jak wynika z danych o sytuacji w styczniu i lutym, przedsiębiorstwa przemysłu przetwórczego nie podjęły jeszcze na większą skalę skutecznym działań zmierzających do racjonalizacji produkcji, zmniejszenia jej materiałochłonności, zastępowania materiałów importowanych i destrukcyjnych — krajowymi, łatwiej dostępnymi. W niewielkim stopniu podjęto też produkcję zastępczą, zmierzającą do wykorzystania bezczynnych mocy produkcyjnych.

Komitet powziął decyzję w sprawie zasad zmian profilu i struktury produkcji, w związku z trudnościami występującymi w zaopatrzeniu surowcowym i materiałowym. Zmierzają one do wykorzystania wszelkich możliwości aktywizacji produkcyjnej przedsiębiorstw. Ministrowie zostali zobowiązani do rozwinięcia działań na rzecz uzyskania dodatkowych zamówień z innych krajów, w tym zwłaszcza socjalistycznych, na przerób usługowy, to znaczy na przetwarzanie materiałów i surowców kontrahenta zagranicznego. Wynagrodzenie za taki przerób może być dokonywane w postaci dodatkowych dostaw surowcowych, albo w dewizach. Z uzyskanych z tego tytułu kwot, przedsiębiorstwa będą mogły wykorzystywać 50 proc. na dodatkowy zakup materiałów i surowców do produkcji.

Przedsiębiorstwa, które podejmują produkcję zastępczą mogą uzyskać ulgi podatkowe. Jednocześnie postanowiono

Ściąg dalszy na str. 2

Od zbiorów 1983 roku Kontrakcja powszechna i zobowiązująca

Wśród kroków podejmowanych dla doskonalenia warunków pracy i produkcji w rolnictwie, znalazł się również przygotowanie przez Ministerstwo Rolnictwa projektu nowych zasad powszechnej kontraktacji pól rolnych.

Dotychczasowy system kontraktacji był ostatnio mocno krytykowany szczególnie za niezbyt precyzyjne ujęcie spraw związanych z wywiązaniem się z umów. Umowy kontraktacyjne traktowano więc często bardzo dowolnie.

Nowy projekt bierze pod uwagę krytyczne głosy dotyczące systemu kontraktacji. Najistotniejszą zmianą, którą przynosi projekt w stosunku do obecnych zasad, jest to, że o ile dotychczas jednostka kontraktująca zobowiązana jest zaopatrzyć rolnika „w miarę możliwości” w nawozy, węgiel i inne środki produkcji — o tyle w przyszłości zawarcie umowy zobowiązuje będzie gminną spółdzielnię do dostarczenia rolnikowi przemysłowych środków produkcji. Zniknie więc określenie „w miarę możliwości”, które powodowało największą niejasność. Nie wywiązanie się z umów pociągać będzie za sobą karę umowną. Istotną nowością jest też zrównanie wszystkich sektorów rolnictwa wobec zasad kontraktacji.

Powszechność kontraktacji wyrazi się także w tym, że obejmie ona wedle projektu wszystkie kupowane przez państwo płody rolne. Obowiązywać to będzie od zbiorów roku 1983. Do tej pory zasady kontraktacji nie uległy zmianie.

Nowością projektu jest przede wszystkim nawiązanie do mineralnych za kontraktowania produkcję zwierzęcą. Przykładowo: za 100 kg zakontraktowanego zboża przysługujące będzie rolnikowi 7 kg nawozu w czystym składniku, za 100 kg roślin oleistych — 14 kg, za 100 kg trzody rzeźnej i do chowu — 35 kg nawozów, za 100 kg bydła — 42 kg nawozów, za 100 litrów mleka — 6 kg nawozów. Niektóre normy przydziału węgla wynoszą: za 1 tucznika — 200 kg węgla, za 1 warchlaka — 20 kg węgla, za 1000 litrów mleka — 200 kg węgla, młode bydło rzeźne — 100 kg węgla za sztukę.

Ustalono też normy zaopatrzenia w węgiel za dostarczoną w ramach kontraktacji produkcję roślinną. Np. za 12 q zboża — 1,5 tony węgla, za 1 m

szesnastu pow. inspektowej w uprawach warzywniczych — 100 kg węgla, za 1 kg wysuszonego jasnego tytoniu papierosowego — 3,8 kg węgla. Przewiduje się także np. 10 kg węgla za dostarczoną do punktu skupu skórę... tchórzę.

W wytycznych, opracowanych przez Ministerstwo Rolnictwa ustala się jednocześnie prowadzące kontraktację dla poszczególnych grup towarów. W ten sposób system kontraktacji stanie się bardziej przejrzysty.

Zasadnicze pytanie w stosunku do projektu powszechnej kontraktacji sprowadza się do tego, czy taki system będzie zadowalał wszystkich, czy będzie korzystny dla rolników i państwa? Trudno dziś o odpowiedź na to pytanie. Dlatego rozpoczęto dyskusję nad projektem. System, ile by on nie budził zastrzeżeń, jest jednak próbą uporządkowania spraw kontraktacji i w tym sensie spełnia oczekiwania rolników. Jego zaletą jest stworzenie możliwości — tak jednostkom kontraktującym jak i rolnikom — bilansowania potrzeb i możliwości. A to jest główny cel kontraktacji.

H. BERSKI



PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA:
białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

DZIS — bezchmurnie. Temperatura maksymalna +1 do +2 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, wschodni i południowo-wschodni.
JUTRO — bez istotnych zmian.
DZIS i jutro — Beaty i Wierzytę. (HGA)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Ciąg dalszy ze strony 1

Biuro Polityczne podkreśliło, iż szczególną rolę mieć będzie pogłębienie i dalszy rozwój współpracy między PZPR i KPZR, korzystanie z najlepszych doświadczeń obu bratnich partii. Jednocześnie zaplanowano, że w najbliższym czasie nastąpi spotkanie i rozmowy przywódców Polski i Związku Radzieckiego przyczynia się do wzmożenia międzynarodowej pozycji naszego kraju. Dowiodły bowiem raz jeszcze, że Polska nie jest osamotniona, że stojąc w obliczu imperialistycznej kampanii politycznych nacisków, szantażu ekonomicznego oraz propagandowej nagonki — może liczyć na poparcie i pomoc swych niezawodnych przyjaciół i sojuszników.

Biuro Polityczne z uznaniem odniosło się do faktu, że rozmowy wykazały pełną zgodność poglądów i stanowisk Polski i Związku Radzieckiego co do oceny sytuacji międzynarodowej, w tym w szczegól-

ności zagrożeń dla pokoju, jakie pociąga za sobą polityka kół rządzących USA i forsowana przez imperializm wyszczególnienie tym zagrożeniom, wielką historyczną rolę odgrywa międzynarodowy autorytet, potęgą oraz konsekwentna, pokojowa polityka KPZR i państwa radzieckiego. Polska Rzeczpospolita Ludowa, współdziałając ściśle ze Związkiem Radzieckim, ze wszystkimi państwami Układu Warszawskiego będzie nadal aktywnie uczestniczyć w walce o ocalenie pokoju światowego, o odprężenie, o umocnienie międzynarodowego bezpieczeństwa i rozwój równowagi, wzajemnie korzystnej współpracy.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Biuro Polityczne zatwierdziło wnioski do pracy Instytutu i organizacji partyjnych wynikające z VII Plenum KC PZPR. Wnioski te w postaci konkretnych zadań zamieści prasa partyjna.

Pierwsze sygnały otrzeźwienia?

WASZYNGTON (PAP) — Korespondent PAP, Stanisław Głabiński pisze:

Do tej pory administracja republikańska w Waszyngtonie traktowała „sprawę polską” całkiem jednoznacznie jako dogodny instrument taktyki walki z obcym socjalistycznym. Takim właśnie założeniem podporządkowane były wszystkie właściwe posunięcia administracji, a więc sankcje nałożone na Polskę i Związek Radziecki, gwałtowna kampania propagandowa, straszenie dalszymi sankcjami i ogłoszenie niewypłacalności Polski, a wreszcie — zabiegami mającymi skłonić sojuszników, aby poparli administrację, ażeby potępiali tak samo jak USA.

Nakreślony w Waszyngtonie scenariusz przewidywał maksymalne wykorzystanie nadzających się — zdaniem ekspertów — okazji do strategicznego i politycznego osłabienia Związku Radzieckiego. Najwyraźniej oczekiwano, że w Polsce dojdzie do wojny domowej i oblicano korzyści, jakie taki obrót spraw przyniesie polityce strategicznej USA w Europie.

Tygodnie, jakie dzielą nas od 13 grudnia, przyniosły jednak inny bieg wydarzeń niż ten, jaki przewidywano w Białym Domu i w Pentagonie. Nieoczekiwane też procesy zaczęły zachodzić na świecie i w samych Stanach Zjednoczonych. Sojusznicy nie podporządkowali się i jasnym jest, że nie podporządkują się ślepo naciskom Waszyngtonu. Pozytywna strategiczna sytuacja Radzieckiego nie wydaje się być czymol-

wiek zagrożona. Zaczęły narastać inne, niepokojące Waszyngton kryzysy, jak blisko-wschodni i karaibski. W samych Stanach Zjednoczonych antypolska polityka i polityka konfrontacji ze Wschodem nie znalazła dostatecznie szerokiego poparcia, a dotychczasowa taktyka administracji wywołała jedynie nerwowość i wzrastające obawy społeczne.

W wyniku tej sytuacji zaczęły narastać naciski na administrację i są już sygnały, że naciski skuteczne.

W ub. tygodniu w Białym Domu ogłoszono, że na razie wstrzymuje się rozpatrywanie dalszych sankcji wobec Polski i Związku Radzieckiego. Wyrażenie wycofano się z nacisków na Europie Zachodniej, i przestano mówić o konieczności zamrożenia współpracy gospodarczej Wschód — Zachód. Powstrzymano nawet próby stordowania porozumienia Europy Zachodniej z ZSRW w sprawie budowy rurociągu syberyjskiego. Do Polski wysłano „na zwidy” grupę członków Kongresu, sugerując prywatnie, że chodzi o zapoczątkowanie dialogu z Warszawą.

Trudno jeszcze mówić o zwycięstwie pragmatyzmu i realizmu. Sygnały jednak są wyraźne. Nie wszyscy jeszcze, ale wielu waszyngtońskich polityków zaczyna coraz wyraźniej dostrzegać, że kontynuowanie dotychczasowej taktyki zainicjowanej po 13 grudnia, stałoby się coraz bardziej szkodliwe dla amerykańskich interesów.

Obrady Senatu Filii UW Tworzenie wizji Uniwersytetu

(INFORMACJA WŁASNA)

W Białymstoku odbyło się posiedzenie Senatu Filii UW poświęcone omówieniu aktualnych problemów Uniwersytetu. Przedmiotem dyskusji były również zadania, których realizacja jest niezbędna dla przekształcenia Filii w samodzielny Uniwersytet. W obradach, którym przewodniczył rektor — prof. dr hab. JERZY NIEMIEC uczestniczył rektor Uniwersytetu Warszawskiego — prof. dr hab. HENRYK SAMSONOWICZ.

Rektor J. Niemiec poinformował, że Filia pracuje w pełnym składzie pracowników i studentów. Dzięki starannemu przygotowaniu programów i harmonogramów studiów oraz pełnej dyscyplinie pracy została zrealizowana zadania obojętnego roku akademickiego. Działania władz akademickich gwarantują powrót w semestr letnim do zwykłego dla środowisk uniwersyteckich atmosfery. W najbliższym czasie powinno odbyć się posiedzenie Senatu poświęcone sprawom młodzieży. Podjęte będą sprawy nauki i zawodowej.

Przekształcenie Filii UW w samodzielny Uniwersytet wymaga pomnożenia stanu kadry naukowej, przede wszystkim samodzielnych pracowników naukowych oraz odpowiedniej infrastruktury, czyli szeroko pojętej bazy materialnej. W najbliższym czasie należy opracować skonkretyzowany program realizacji tych zadań.

Rektor UW H. Samsonowicz przekazał informacje o stanie prac nad ustawą o szkolnictwie wyższym. Zgodnie z harmonogramem ustawa będzie uchwalona w maju. Ustawa zapewni uczelniom samorządność, kolegialność władz oraz samodzielność w zakresie programów nauczania i profilu badawczego. Nowy rok akademicki rozpocznie się wg nowej ustawy, stąd konieczność opracowania co najmniej do 1 lipca statutu Filii.

Tworzenie wizji Uniwersytetu jest tworzeniem wizji samych siebie, musi być nierozłączne z dyskusją na temat kształcenia polskiej inteligencji. Skrajne poglądy nie mają racji bytu. Teza, że inteligencja jest mieszańcem, a podlega do prostego nieprzeobrażenia, jest po prostu nieprawdziwa, a poglądy, że inteligencja jest właściwym składnikiem winna jest po prostu kłótni. Uniwersytet musi kształcić inteligencję zdolną do realizacji zadań nieprzeobrażenia, w chwili obecnej — jednocześnie specjalistów w swojej dziedzinie. Praca na wyższym poziomie jest nierozłączna z własną pracą naukową-hadawczą.

Podjęciem problemu młodzieży

kim. Wschodnie. Przemawiając w izraelskim parlamencie Francois Mitterrand wezwał rząd w Tel. Awiwie do uznania prawa Palestyńczyków do posiadania własnego państwa. Była to pierwsza podróż szefa państwa francuskiego do Izraela od czasu proklamowania niepodległości tego kraju w 1948 r. Z tego względu też uważana była za doniosłe wydarzenie polityczne.

Jak podkreśla obserwatorzy, wizyta raz jeszcze potwierdziła zasadnicze różnice stanowisk Francji i Izraela w sprawie Palestyńczyków i całości konfliktu na Bliskim Wschodzie.

W dyskusji stwierdzono, że rzemiosło w woj. białostockim posiada wiele nie wykorzystanych możliwości w zakresie produkcji wyrobów poszukiwanych przez rolnictwo. Niezależnie jest jednak szczegółowe rozpoznanie potrzeb w tej dziedzinie, odpowiednia koordynacja podejmowanych działań i szeroko pojęta pomoc dla rzemiosła, szczególnie w odniesieniu do przydziału materiałów i surowców. Do współpracy trzeba włączyć handel wiejski, kółka rolnicze, „Agrom” — spółdzielczość wiejską, itp.

Narodowy Bank Polski i Bank Gospodarki Żywnościowej informują, że zarządzeniem ministra Finansów i prezesa Narodowego Banku Polskiego z dnia 5 marca 1982 r. niektóre ograniczenia w zakresie obrotu pieniężnego, obrotu wartościowymi dewizowymi oraz udzielania kredytów dla ludności, a mianowicie:

1. uchyla się ograniczenia wypłat dla pracowników i koleżeńskich kas zapomogowo-pożyczkowych.
2. Wznawia się dokonywanie przez Narodowy Bank Polski, Bank Polska Kasa Opieki SA i Bank Handlowy SA w Warszawie wypłat w zagranicznych środkach płatniczych z czeków zagranicznych skupionych i przejętych do inkasa od osób fizycznych oraz jednostek gospodarki nieuspołecznionej — krajowców dewizowych.
3. Uchyla się ograniczenie w zakresie realizacji zleceń zagranicznych na wykonywanie w kraju przez Bank Polska Kasa Opieki SA doręczeń zagranicznych środków płatniczych.
4. Wznawia się udzielanie kredytów inwalidom na zakup:
 - a. wózków inwalidzkich na podstawie uprawnień wydanych przez terenowe organy administracji państwowej szczebla wojewódzkiego,
 - b. samochodów osobowych

Wspólnie i w porozumieniu, poprzez użycie gwałtu na osobie (w postaci silnego skrzyżowania nadgarstka ręki prawej i złamania kości łokciowej) Stanisław Sz., zeznał, że jej dłoń złota obrączkę i pierścionek o wartości ok. 40.000 zł, przy czym Tadeusz Poluszek, który puścił się tego czynu w warunkach recydywy. Nadto obaj oskarżeni skazani zostali na dodatkową karę ogłoszenia treści wyroku w „Gazecie Współczesnej”.

Wspólnie i w porozumieniu, poprzez użycie gwałtu na osobie (w postaci silnego skrzyżowania nadgarstka ręki prawej i złamania kości łokciowej) Stanisław Sz., zeznał, że jej dłoń złota obrączkę i pierścionek o wartości ok. 40.000 zł, przy czym Tadeusz Poluszek, który puścił się tego czynu w warunkach recydywy. Nadto obaj oskarżeni skazani zostali na dodatkową karę ogłoszenia treści wyroku w „Gazecie Współczesnej”.

Wspólnie i w porozumieniu, poprzez użycie gwałtu na osobie (w postaci silnego skrzyżowania nadgarstka ręki prawej i złamania kości łokciowej) Stanisław Sz., zeznał, że jej dłoń złota obrączkę i pierścionek o wartości ok. 40.000 zł, przy czym Tadeusz Poluszek, który puścił się tego czynu w warunkach recydywy. Nadto obaj oskarżeni skazani zostali na dodatkową karę ogłoszenia treści wyroku w „Gazecie Współczesnej”.

Wspólnie i w porozumieniu, poprzez użycie gwałtu na osobie (w postaci silnego skrzyżowania nadgarstka ręki prawej i złamania kości łokciowej) Stanisław Sz., zeznał, że jej dłoń złota obrączkę i pierścionek o wartości ok. 40.000 zł, przy czym Tadeusz Poluszek, który puścił się tego czynu w warunkach recydywy. Nadto obaj oskarżeni skazani zostali na dodatkową karę ogłoszenia treści wyroku w „Gazecie Współczesnej”.

Czy znów „Irena do domu”?

Ciąg dalszy ze strony 1

Przykłady można by jeszcze cytować długo. Istotniejsze są przyczyny takiego stanu rzeczy. Popularnie szuka się wytłumaczenia w obciążeniu kobiet obowiązkami domowymi i wychowawczymi. Są one z pewnością niemałe i wzrastające wraz z kryzysem ekonomiczno-rynkowym. Nie wydaje się jednak, by „druga etat” zaliczany w domu przez kobiety, w pełni mógł tłumaczyć aż takie dysproporcje w płacach i pozycji służbowej. Socjologowie zwracają uwagę, że na zawodowej pozycji kobiet nadal ciąży tradycja. I z tej strony mężczyźni, którzy zdecydowanie dominują w życiu społeczno-politycznym, nie widzą potrzeby partnerskiego traktowania kobiety w życiu zawodowym (w rodzinie, w podziale obowiązków domowych sytuacja coraz bardziej zbliża się do modelu partnerskiego). Z drugiej strony — same kobiety sprawiają czasami wrażenie uszczęśliwianych emancypacją wbrew ich woli. Wszystkie sondże wskazują, iż ciągle jeszcze wykształcenie dla wielu kobiet ma bardziej wartość jako swoisty posag (jest się partnerem dla lepiej wykształconego, wykształconego mężczyzny) niż jako, podstawa samodzielności zawodowej.

Oczywiście kobieta ma prawo wybierać, czy bardziej odpowiada jej model emancypacji zawodowej czy też powrót w domowe pielesze. Niepokoje natomiast może próbą czysto instrumentalnego traktowania problemów emancypacji: w okresach boomu gospodarczego staje się na głowie, by udowodnić, że nie miejsce kobiety jest zakład pracy. Zás w okresach kryzysu wołamy „Irena do domu!” I jeśli dziś, z okazji przecież świątecznej, zamiast składać hołdy kobietom za sprawne godzenie roli żony, matki, sprzątaczk, kucharki, zaopatrzeniowca i pracownika, przypominamy, że problemy tradycyjnne związane z „drugą płcią” nadal istnieją, to przede wszystkim dlatego, iż problem ten w naszej sytuacji ekonomicznej łatwo mogą znów stać się za kilka lat autentyczną „kwestią kobiecą”. Dobrze więc byłoby, gdyby w końcu tam, gdzie trzeba będzie zredukować zatrudnienie, gdzie będzie konieczność przekwalifikowania załogi — dokonywał tych koniecznych operacji, biorąc pod uwagę w pierwszym rzędzie wykształcenie, kwalifikacje i jakość pracy. Wtedy kobiety obronią się same. Te zaś, które z własnej i nieprzymuszonej woli wybiorą rolę gospodyni domowej, nie będą skazane na poczucie krzywdy i frustracji...

BARBARA BRACH (KAR)

Z prac Komitetu Gospodarczego RM

Ciąg dalszy ze strony 1

zaktywizować skup surowców wtórnych i ich zagospodarowanie. Uruchomione zostaną nowe punkty skupu i ustanowione atrakcyjne ceny. Wprowadzi się dodatkowe zachęty m.in. w postaci wymiany poszukiwanych towarów rynkowych za podstawowe surowce wtórne. Jednostki gospodarki uspołecznionej i osoby fizyczne prowadzące skup, obrót i przetwórstwo surowców wtórnych uzyskują ulgi podatkowe i korzystny kredyt.

Lepsze zagospodarowanie krajowych surowców i materiałów, usługa przeróbki dla partnerów zagranicznych, zmiana profilu produkcyjnego, pełniejsze wykorzystanie surowców wtórnych, wdrażanie technologii materiałowo-oszczędnych — wszystko to powinno zwiększyć wykorzystanie krajowych zdolności produkcyjnych. Jednakże trudności zaopatrzeniowe, wynikające z ograniczeń importu z krajów kapitalistycznych, mogą powodować w niektórych zakładach konieczność zmniejszenia produkcji, a w skrajnych przypadkach jej zatrzymanie. Pewne przedsiębiorstwa mogą też stracić ekonomiczną rację bytu dlatego, że wytwarzają towary zbyt drogo, a nie potrafią szybko zrehabilitować swojej działalności. Komitet Gospodarczy Rady Ministrów ustalił zasady postępowania w takich przypadkach. Przewidują one wprowadzanie produkcji i działalności zastępczej, okre-

ślają reguły gospodarki finansowej i kredytowej, gospodarowania majątkiem trwałym i zapasami oraz zatrudnienia i wynagrodzeń.

Dotychczasowe działania zachęcające pracowników uspołecznionych zakładów pracy do podejmowania działalności na własny rachunek nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Komitet Gospodarczy Rady Ministrów zobowiązał ministra Handlu Wewnętrznego i Usług do wydania przepisów ułatwiających podejmowanie działalności produkcyjnej i usługowej Minister Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska został zobowiązany do uproszczenia procedury wydawania zezwoleń na taką działalność. Między innymi absolwenci szkół o profilu zawodowym zostaną zwolnieni z obowiązku składania egzaminów czeladniczych w swoim zawodzie. Władze terenowe ułatwią uzyskanie lokali umożliwiających prowadzenie działalności produkcyjnej lub usługowej. Rzemieślnicy będą mogli zakupić w państwowych jednostkach organizacyjnych maszyny i urządzenia oraz niezbędne materiały i surowce.

Stosowane też będą nadal formy pomocy przewidziane w uchwałach Rady Ministrów nr 169 z 17 sierpnia 1981 r. w sprawie dodatkowych świadczeń dla pracowników uspołecznionych zakładów pracy zmieniających pracę oraz nr 18 z 20 stycznia 1982 r. w sprawie funduszu aktywizacji zawodowej.

Rzemiosło na rzecz rolnictwa

W siedzibie Wojewódzkiego Komitetu ZSL odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium WK ZSL i WK SD poświęcone aktywizacji produkcji zakładów przemysłowych na rzecz rolnictwa. W posiedzeniu, które prowadził przewodniczący WK SD Zygmunt Kummer, uczestniczyli także przedstawiciele rzemiosła, spółdzielczości pracy, handlu wiejskiego, placówek naukowych związanych z rolnictwem itp. Obecny był członek sekretariatu NK ZSL, prezes WK ZSL w Białymstoku Stanisław Mieńkowski a także wiceprezesa biłostockiej Jerzy Słezak.

Na spotkaniu ustalono, że w ciągu najbliższych dni przedstawiciele obu wojewódzkich instancji ZSL i SD, przy współudziale zainteresowanych jednostek gospodarczych, opracują kompleksowy program działania w zakresie ożywienia produkcji sprzętu rolniczego, części zamiennych usług na rzecz rolnictwa. Ustalono w tym zakresie zobowiązania do realizacji władzom wojewódzkim i odpowiednim władzom rzemiosła.

W dyskusji stwierdzono, że rzemiosło w woj. białostockim posiada wiele nie wykorzystanych możliwości w zakresie produkcji wyrobów poszukiwanych przez rolnictwo. Niezależnie jest jednak szczegółowe rozpoznanie potrzeb w tej dziedzinie, odpowiednia koordynacja podejmowanych działań i szeroko pojęta pomoc dla rzemiosła, szczególnie w odniesieniu do przydziału materiałów i surowców. Do współpracy trzeba włączyć handel wiejski, kółka rolnicze, „Agrom” — spółdzielczość wiejską, itp.

F. Mitterrand popiera żądania Palestyńczyków

PARYŻ (PAP) — Prezydent Francji, Francois Mitterrand zakończył w piątek po południu 3-dniową oficjalną wizytę w Izraelu. Była to pierwsza podróż szefa państwa francuskiego do Izraela od czasu proklamowania niepodległości tego kraju w 1948 r. Z tego względu też uważana była za doniosłe wydarzenie polityczne.

Jak podkreśla obserwatorzy, wizyta raz jeszcze potwierdziła zasadnicze różnice stanowisk Francji i Izraela w sprawie Palestyńczyków i całości konfliktu na Bliskim Wschodzie.

W dyskusji stwierdzono, że rzemiosło w woj. białostockim posiada wiele nie wykorzystanych możliwości w zakresie produkcji wyrobów poszukiwanych przez rolnictwo. Niezależnie jest jednak szczegółowe rozpoznanie potrzeb w tej dziedzinie, odpowiednia koordynacja podejmowanych działań i szeroko pojęta pomoc dla rzemiosła, szczególnie w odniesieniu do przydziału materiałów i surowców. Do współpracy trzeba włączyć handel wiejski, kółka rolnicze, „Agrom” — spółdzielczość wiejską, itp.

Narodowy Bank Polski i Bank Gospodarki Żywnościowej informują, że zarządzeniem ministra Finansów i prezesa Narodowego Banku Polskiego z dnia 5 marca 1982 r. niektóre ograniczenia w zakresie obrotu pieniężnego, obrotu wartościowymi dewizowymi oraz udzielania kredytów dla ludności, a mianowicie:

1. uchyla się ograniczenia wypłat dla pracowników i koleżeńskich kas zapomogowo-pożyczkowych.
2. Wznawia się dokonywanie przez Narodowy Bank Polski, Bank Polska Kasa Opieki SA i Bank Handlowy SA w Warszawie wypłat w zagranicznych środkach płatniczych z czeków zagranicznych skupionych i przejętych do inkasa od osób fizycznych oraz jednostek gospodarki nieuspołecznionej — krajowców dewizowych.
3. Uchyla się ograniczenie w zakresie realizacji zleceń zagranicznych na wykonywanie w kraju przez Bank Polska Kasa Opieki SA doręczeń zagranicznych środków płatniczych.
4. Wznawia się udzielanie kredytów inwalidom na zakup:
 - a. wózków inwalidzkich na podstawie uprawnień wydanych przez terenowe organy administracji państwowej szczebla wojewódzkiego,
 - b. samochodów osobowych

Wspólnie i w porozumieniu, poprzez użycie gwałtu na osobie (w postaci silnego skrzyżowania nadgarstka ręki prawej i złamania kości łokciowej) Stanisław Sz., zeznał, że jej dłoń złota obrączkę i pierścionek o wartości ok. 40.000 zł, przy czym Tadeusz Poluszek, który puścił się tego czynu w warunkach recydywy. Nadto obaj oskarżeni skazani zostali na dodatkową karę ogłoszenia treści wyroku w „Gazecie Współczesnej”.

Wspólnie i w porozumieniu, poprzez użycie gwałtu na osobie (w postaci silnego skrzyżowania nadgarstka ręki prawej i złamania kości łokciowej) Stanisław Sz., zeznał, że jej dłoń złota obrączkę i pierścionek o wartości ok. 40.000 zł, przy czym Tadeusz Poluszek, który puścił się tego czynu w warunkach recydywy. Nadto obaj oskarżeni skazani zostali na dodatkową karę ogłoszenia treści wyroku w „Gazecie Współczesnej”.

Wspólnie i w porozumieniu, poprzez użycie gwałtu na osobie (w postaci silnego skrzyżowania nadgarstka ręki prawej i złamania kości łokciowej) Stanisław Sz., zeznał, że jej dłoń złota obrączkę i pierścionek o wartości ok. 40.000 zł, przy czym Tadeusz Poluszek, który puścił się tego czynu w warunkach recydywy. Nadto obaj oskarżeni skazani zostali na dodatkową karę ogłoszenia treści wyroku w „Gazecie Współczesnej”.

Wspólnie i w porozumieniu, poprzez użycie gwałtu na osobie (w postaci silnego skrzyżowania nadgarstka ręki prawej i złamania kości łokciowej) Stanisław Sz., zeznał, że jej dłoń złota obrączkę i pierścionek o wartości ok. 40.000 zł, przy czym Tadeusz Poluszek, który puścił się tego czynu w warunkach recydywy. Nadto obaj oskarżeni skazani zostali na dodatkową karę ogłoszenia treści wyroku w „Gazecie Współczesnej”.

Ważne dla zmotoryzowanych! Jak i gdzie tankujemy w marcu?

- ◆ W dalszym ciągu dwie raty paliwa
- ◆ Możliwość tankowania w przeddzień
- ◆ Do motocykli tylko 10 l.
- ◆ Wykaz stacji czynnych w soboty i niedziele

(INFORMACJA WŁASNA)

Według nowych zarządzeń Głównego Inspektoratu Gospodarki Energetycznej, w marcu będzie można nabierać — podobnie jak w lutym — jednorazowo dwie porcje paliwa. Z jednym wszakże zastrzeżeniem — można tankować np. w dniu 9 mar., a nabierać dopiero w 9 i 19, ale tankując po raz pierwszy 19 marca nie będziemy mogli nabierać wstecz — za 9 mar., tylko za 29 marca. W dniu 31 marca stacje benzynowe nie będą wydawały paliwa posiadaczom samochodów prywatnych.

W rezultacie licznych głosów krytycznych — dotyczyło to małych miejscowości — ustalono, że posiadacze samochodów i motocykli mogą w takich miejscowościach, gdzie stacje w niedziele i wolne soboty są nieczynne, nabierać paliwo w przeddzień — jeśli termin wypada w sobotę, lub też następnego dnia, jeśli termin tankowania przypada na niedzielę. W takich małych miejscowościach, gdzie jest tylko jedna stacja benzynowa, w razie jej awarii, lub też z powodu zakłóceń w dostawach energii elektrycznej, paliwo będzie można tankować w dniu następnym.

Kolejną sprawą budzącą wiele kontrowersji są motocykle. Otóż zgodnie ze stosownymi przepisami można jednorazowo tankować do pełnego zbiornika, nie więcej jednak niż 10 litrów. Wprowadzenie takiego trybu postępowania urealniło ilości paliwa.

Woj. Białostockie: stacja c.d. w Białymstoku, stacja przy ul. Dąbrowskiej czynna jest od godz. 8 do 18 w soboty i niedziele. Stacja przy ul. Armii Radzieckiej, od 8 do 18 w soboty i niedziele — przeznaczona wyłącznie dla taksówkarskiej, Białostocka — w soboty 8-18 w niedziele 8-12. Podobnie pracują stacje w Hajnówce, Siemiatyczach i Sochaczewie. W tych ostatnich stacjach w niedziele jest nieczynna.

Woj. Łódzkie: stacja w Pławnie, Łódź — całonocowa, w soboty i niedziele, w soboty 8-12 w niedziele, w Kolnie i w Grójcu stacje czynne są w soboty w godzinach 8-16, w niedziele — nieczynne.

Woj. Suwalskie: stacja w Suwałkach — całonocowa, stacja w Augustowie i Ełku (przy ul. Kilińskiego) czynne są w soboty 8-16, w niedziele 8-12. W soboty czynne są stacje w Gołdapi, Giżycku, Oleku, Pławie w godzinach 8-16. W niedziele można tankować na stacjach w Giżycku, Pławie (ul. Dąbrowskiej) i Węgorzewie (ul. Bohaterów Stalingradu) w godzinach 8-12. (Jag)

Woj. Suwalskie: stacja w Suwałkach — całonocowa, stacja w Augustowie i Ełku (przy ul. Kilińskiego) czynne są w soboty 8-16, w niedziele 8-12. W soboty czynne są stacje w Gołdapi, Giżycku, Oleku, Pławie w godzinach 8-16. W niedziele można tankować na stacjach w Giżycku, Pławie (ul. Dąbrowskiej) i Węgorzewie (ul. Bohaterów Stalingradu) w godzinach 8-12. (Jag)

Woj. Suwalskie: stacja w Suwałkach — całonocowa, stacja w Augustowie i Ełku (przy ul. Kilińskiego) czynne są w soboty 8-16, w niedziele 8-12. W soboty czynne są stacje w Gołdapi, Giżycku, Oleku, Pławie w godzinach 8-16. W niedziele można tankować na stacjach w Giżycku, Pławie (ul. Dąbrowskiej) i Węgorzewie (ul. Bohaterów Stalingradu) w godzinach 8-12. (Jag)

Woj. Suwalskie: stacja w Suwałkach — całonocowa, stacja w Augustowie i Ełku (przy ul. Kilińskiego) czynne są w soboty 8-16, w niedziele 8-12. W soboty czynne są stacje w Gołdapi, Giżycku, Oleku, Pławie w godzinach 8-16. W niedziele można tankować na stacjach w Giżycku, Pławie (ul. Dąbrowskiej) i Węgorzewie (ul. Bohaterów Stalingradu) w godzinach 8-12. (Jag)

Woj. Suwalskie: stacja w Suwałkach — całonocowa, stacja w Augustowie i Ełku (przy ul. Kilińskiego) czynne są w soboty 8-16, w niedziele 8-12. W soboty czynne są stacje w Gołdapi, Giżycku, Oleku, Pławie w godzinach 8-16. W niedziele można tankować na stacjach w Giżycku, Pławie (ul. Dąbrowskiej) i Węgorzewie (ul. Bohaterów Stalingradu) w godzinach 8-12. (Jag)

Z przeszkodami ale do przodu

Ciąg dalszy ze strony 1

kwartału ubiegłego roku całkowite ustały dostawy surowca. Grozi więc postój, gdy tymczasem na rynku, dywany rochwytywa się jako mimo wzrostu cen średnio o 50 procent.

Lecz postój nie będzie. Jak informuje z nie ukrywaniem zadowoleniem dyrektor naczelny — Leszek Bułal, zapady wstępne decyzje w sprawie eksportu usługowego do Związku Radzieckiego. Konkretnie radziecki zapewnia surowiec a tym samym pracę dla załogi do końca roku. — A za usługi — dodaje dyrektor — spora ilość dywanów dostarczona zostanie na rynek krajowy.

„PONAR-BIAL”: NOWE KONTRAKTY

Coraz powszechniejsza staje się w społeczeństwie prawda, że aby ożywić naszą gospodarkę i wydzwignąć ją z kryzysu musimy zwiększyć eksport rodzimych wyrobów. Dlatego na duże uznanie zasługują wieloletnie starania w tej sferze Fabryki Pryżaydów i Uchwytów „Ponar-Bial”.

Fabryka ugruntuowała swoją dobrą markę na rynkach światowych. — W tym roku — mówi dyrektor Grzegorz Szutkiewicz — 70 procent całej produkcji przeznaczane jest na

eksport, głównie do Związku Radzieckiego, ale też do krajów zachodnich, m.in. do Francji.

Jak dotychczas produkcja we wszystkich fabrykach w Białymstoku, Bielsku Podlaskim i Kolnie przebiega bez zakłóceń. Zadania za dwa miesiące zostały wykonane. Materiały do produkcji są, lecz jest problem z opłatom, akumulatorami, łożyskami i paskami klinowymi, niezbędnymi do sprawnego funkcjonowania parku maszynowego.

Dyrektor Szutkiewicz informuje dalej, że tegoroczna produkcja będzie wyższa o 8 procent od uzyskanej w ubiegłym roku. W tej chwili trwają przygotowania do rozszerzenia umowy z odbiorcą radzieckim na dostawę uchwytów z mocowaniem mechanicznym i kłów obrotowych do tokarek. W opracowaniu jest też kontrakt na rok przyszły.

PISKA „SKLEJKA”: OSZCZĘDNI, PRZY WYSOKIEJ JAKOŚCI

Liczącym się eksporterem są też Piskie Zakłady Przemysłu Sklejek. Właśnie sklejką z Pisu jest wysoko oceniana przez zagranicznych klientów. W tym roku zakłady dostarczą ją na rynki zagraniczne w ilości 5 tysięcy metrów sześć, nieco

mniej z powodu braku surowca sosnowego.

Z drewnem są kłopoty już od paru miesięcy. W styczniu odnotowano w związku z tym postój na składowisku lignofolu. Na szczęście w lutym zaopatrzenie poprosiło się i jeśli będzie ono dobre w marcu, to zadania i kwartału zostaną wykonane.

Plan obecnego roku w takich wyrobach, jak sklejkę, płyty wiórowe i lignofol jest na poziomie ubiegłorocznego wykonania, a w niektórych asortymentach, jak w płytach komórkowych nawet wyższy. Jak go wykonać w sytuacji słabego zaopatrzenia? — Przede wszystkim poprzez maksymalną oszczędność — odpowiada dyrektor Jan Muzyka — do czego zmuszają nowe mechanizmy ekonomiczne. Na przykład zaproponowaliśmy meblarni zastąpienie w płycie komórkowej listewki z tarcicy, listewkami z płyty wiórowej. Obniżka kosztu o 19 procent, a jakość ta sama.

Mówiąc o działalności w warunkach reformy, dyrektor informuje też o uruchomieniu produkcji z odpadów skrzynek do drożdży i napojów. Są już zamówienia na dziesiątki tysięcy skrzynki. Przy ich produkcji, o wartości 10 mln zł rocznie, znajdzie zatrudnienie 20 osób. (rk)

20.000 zł grzywny, pozbawienie praw publicznych na 3 lata oraz orzeki nadzór ochronny na 3 lata, a nadto tym samym wyrokiem uznał za winnego i skazał Jerzego Wiaszkowskiego s. Leona na karę 6 lat pozbawienia wolności, 20.000 zł grzywny, pozbawienie praw publicznych na 3 lata, za to, że w dniu 27 stycznia 1982 r. w Sokółce, działając

Zniesienie niektórych ograniczeń w zakresie obrotu pieniężnego

Narodowy Bank Polski i Bank Gospodarki Żywnościowej informują, że zarządzeniem ministra Finansów i prezesa Narodowego Banku Polskiego z dnia 5 marca 1982 r. niektóre ograniczenia w zakresie obrotu pieniężnego, obrotu wartościowymi dewizowymi oraz udzielania kredytów dla ludności, a mianowicie:

1. uchyla się ograniczenia wypłat dla pracowników i koleżeńskich kas zapomogowo-pożyczkowych.
2. Wznawia się dokonywanie przez Narodowy Bank Polski, Bank Polska Kasa Opieki SA i Bank Handlowy SA w Warszawie wypłat w zagranicznych środkach płatniczych z czeków zagranicznych skupionych i przejętych do inkasa od osób fizycznych oraz jednostek gospodarki nieuspołecznionej — krajowców dewizowych.
3. Uchyla się ograniczenie w zakresie realizacji zleceń zagranicznych na wykonywanie w kraju przez Bank Polska Kasa Opieki SA doręczeń zagranicznych środków płatniczych.
4. Wznawia się udzielanie kredytów inwalidom na zakup:
 - a. wózków inwalidzkich na podstawie uprawnień wydanych przez terenowe organy administracji państwowej szczebla wojewódzkiego,
 - b. samochodów osobowych

Wspólnie i w porozumieniu, poprzez użycie gwałtu na osobie (w postaci silnego skrzyżowania nadgarstka ręki prawej i złamania kości łokciowej) Stanisław Sz., zeznał, że jej dłoń złota obrączkę i pierścionek o wartości ok. 40.000 zł, przy czym Tadeusz Poluszek, który puścił się tego czynu w warunkach recydywy. Nadto obaj oskarżeni skazani zostali na dodatkową karę ogłoszenia treści wyroku w „Gazecie Współczesnej”.

Chemia dla rolnictwa

Z chemikaliami dla rolnictwa od lat było źle. Straty plonów zbóż w ubiegłym roku z racji niedostatku nawozów sztucznych i środków ochrony roślin szacuje się w Polsce na 5-8 mln ton. Teraz na przednówku rolnicy myszkujeć po kopcach dolających się co czwartego ziemiaka zgnilego, a dalszych 25 proc. od wewnątrz zżera zaraza. Wynik błędów w sztuce agrotechnicznej? Nie, to brak środków do spryskiwania plantacji ziemniaczanych w zeszłym roku.

I dentycznie wyglądało to co roku w sadach; szkodziły i choroby porażały jabłonie, grusze,śliwy. W minionym roku nadzwyczajny rodzaj kapusty poszedł na marne. Gdy przyszło do zbiorów — podziurawione głębi przypominały tarzeleczkę po zawodach.

Dość przykładów, by aż nadto uzmysłowić sobie, jakie spustoszenia sieją rozpleniące się szkodniki upraw rolnych. Ale trzeba do tego rejestru dorzucić jeszcze jedną informację: otóż zdaniem Instytutu Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach (INUG-u), aczkolwiek w 1981 roku statystycznie wysialiśmy na każdy hektar gruntów w kraju ok. 100 kg NPK, to faktycznie wielkość tę należy podzielić przez dwa. Na drugiej półowie deficytowych nawozów sztucznych bujnie rozwijają się chwasty.

Nie odkrywam tu Ameryki. Fakty te dobrze są znane rządowi, resortom. Stąd, kiedy niedawno spytaliśmy wicepremiera Romana Malinowskiego o kierunki inwestowania w polskim rolnictwie na najbliższe lata, usłyszałem: — Będziemy zmniejszać import zbóż, a postawimy na przemysł chemiczny, aby szybko zwiększyć plony własne. W 1982 roku efektów znaczących jeszcze nie będzie, więc póki co, musimy importować chemikalia. Ostatnio wywiozłaliśmy 100 mln zł dewizowych na chemiczne środki ochrony roślin.

Zatem w tym roku należy liczyć się ze stratami plonów nie niższymi jak w ostatnim. To i tak optymistyczne przypuszczenie, albowiem obecnie

korzystanie przez resort chemii krajowych surowców — miedzi i siarki. Ale będzie to — znając sprawność rodzinnego przemysłu — sprawą o

slugi przejmą kółka rolnicze, a świadczą o tym będąc zlecen wystawianych przez służbę doradczą rolniczą i specjalistów Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin. Obowiązywać będą jednakowe zasady: z oprysków korzystać będą te gospodarstwa, których właściciele zadeklarują sprzedaż plonów państwu. Rolnik, który chce sam rozporządzać swoim zbożem — może być skazany na plantacje zachwaszczone, słowem — na niższe plony.

Ostatecznie można obyć się bez pestycydów. Zdaniem spe-

reformą zarządzania rolnictwem, a nie są już pracownikami administracji lecz ludźmi z „produkcji”.

Jeszcze jedna przesłanka przemawia za poważniejszym potraktowaniem sztuki uprawy roślin bez oglądania się na pestycydy. Otóż w ubiegłym roku usługi chemicznej były nader tanie — płacono 55 zł za hektar opryskanej plantacji. Wprawdzie nowych cenników oficjalnie jeszcze nie ogłoszono, ale mamy do wglądu ich projekt. Ceny wzrosną co najmniej dziesięciokrotnie, chociaż nadal będą objęte systemem dotacji. (Na marginesie: denervujące są te dotacje, które właśnie reforma cen miała zlikwidować. Skoro przecież pestycydów i tak nie starczy, to po co dotacje? A podobnych przykładów, choćby z nawozami, znajdziemy dużo więcej). To wymierny argument za solidną uprawą gleby i roślin bez dodatków chemicznych.

Oczywiście, nikt nie ma zamiaru odwozić rolników od chemicznego zwalczania agrofagów, tj. chwastów, chorób i szkodników roślin. Ale — jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma. A mamy niewiele. Zresztą lista dłużników rolnictwa jest znacznie dłuższa. Chociażby — skoro jesteśmy przy herbicydach — brakujące prostych mieszalników cieczy, jakich pełno w stacjach benzynowych. Albo — gdzie znaleźć blaszane jednolitowce pojemniki do miareczkowania silnie stężonych środków chemicznych? Mowa o najprostszym wyposażeniu, bo o pompach do czepiania wody gruntowej czy o zaradawce SKR-y dawno przestały się wspominać. Cóż, przyzwyczajono się, że nie ma i, już.

HENRYK KIN

Jak załatwić agrofagi?

rolnictwo posiada ledwie połowę niezbędnych środków, a wiadomo, że handel z Zachodem, skąd normalnie otrzymywaliśmy 95 proc. wszystkich pestycydów, bardzo się skomplikował. Co najwyżej możemy liczyć na kilka, może kilkanaście proc. tamtejszych dostaw, gdyż jednak nie wszystkie firmy zachodnie zablokowały dostawy do Polski. Otrzymujemy przykładowo nadal chemikalia z RFN-owskiej firmy „Basf”, a także z kilku innych.

Tak to wygląda dziś. W marcu może być inaczej, raczej lepiej. Na czym opieram przypuszczenie? Otóż zadeklarowały pomoc kraje demokracji ludowej, zwłaszcza Związek Radziecki. Wicepremier Malinowski będąc ostatnio w Białymstoku zapowiedział wy-

tyłe trudna, że zabiegi ochrony roślin rozpoczęto już obecnie (zimowe opryski sadów, do których są jeszcze zapasy środków), na dobre rozwinię się wraz z ruszeniem wegetacji rzepaku i zbóż — czyli wczesną wiosną. Przeto środki trzeba gromadzić już teraz. Potem może być za późno.

Ostry deficyt chemicznych środków ochrony, a także nawozów, zmusza do przyjęcia innych aniżeli w latach poprzednich, kryteriów ich rozdania. Sam fakt, że mowa o rozdaniu, oznacza ścisłą reglamentację i to w kraju, gdzie na hektar gruntów dotychczas przypadało trzykrotnie mniej pestycydów niż np. w NRD czy na Węgrzech. Nie będzie tego rodzaju środków w wolnej sprzedaży. Monopol na u-

czajistów, dotychczas wiesz li czyja bardziej na zbawcze działanie oprysków niż na własne siły. Zasady agrotechniki niejednemu producentowi traktować jako coś nieuchwytnego, niewymierzonego. Nie wszyscy doceniają skuteczność bronowania, terminowego zorańia pól, w czas przeprowadzania siewu. W dobie drastycznego braku pestycydów, znaczenie agrotechniki niepomiernie wzrasta. Dobrze, aby odpowiedni rachunek zrobiono w każdym gospodarstwie przy pomocy miejscowego agronoma. Właśnie obecnie, spece od kwarantanny i ochrony roślin, szkołą swych kolegów — agronomów, którzy zgodnie z

Przed rolniczą wiosną Luzy w nowych warsztatach

20 lutego minął termin gotowości sprzętu do wiosennych prac polowych. Chcąc sprawdzić, czy jednostki mechanizacyjne zdążyły do tego czasu wywiązać się z zadań, odwiedziliśmy Spółdzielczy Zakład Usługowy Kółek Rolniczych w ŁAPACH. Po długim oczekiwaniu, w styczniu br., przeniosł się on do nowych pomieszczeń. W skład kompleksu wchodzi: dwupiętrowy budynek administracyjny, cztery garaże na maszyny, warsztat naprawy, magazyn części. Inwestycja pochłonęła ponad 40 mln zł i już na początku okazało się, że nie wszystkie pieniądze wykorzystano racjonalnie.

W warsztacie na czterdziestu przewidzianych dla mechaników miejsc pracy, zatrudnionych jest piętnaście osób. W biurowcu wykorzystano tylko parter i pół piętra, a 20 pokoi świeci pustkami. Miały być one przeznaczone dla uczniów szkół przyzakładowych, jednakże idea upadła. Teraz myśli się, co z tym „fanatem” zrobić. Mieszkania dla pracowników? Owszem, można, tylko że przeróbki pochłonięłyby nowe miliony. Zlokalizować usługi — pomysł godny uwagi, ale tylko pokójów one nie zajmą.

Niewypałem okazał się również obrany kierunek specjalizacji. Zakład budowany był z myślą o naprawach głównych rozrząsaczy obornika i produkcji do nich wielu części zamiennych. Ale te maszyny są na tyle proste, że w zasadzie użytkownicy sami radzą z remontami. Zwiększa teraz, gdy usługi podrażały i każdy liczy się z groszem. W tej sytuacji remontuje się różny sprzęt eskaerowski i rolniczy.

Z maszyn będących w posiadaniu zakładu w Łapach, które wezmą udział w pracach wiosennych niesprawy był tylko jeden rozrzątnik obornika. Gorzej rzecz się ma z ciągnikami. Z 35 traktorów dwadzieścia jest sprawnych. Remonty pozostałych przedłużają się z braku części.

Inny problem to maszyny przeznaczone do wyceny i sprzedaży rolnikom. Nabierało ich ich sporo, m.in. 6 traktorów, dwa rozrzątniki wapna, dwa kultywatory, plug, siewnik. W zasadzie wszystkich ten

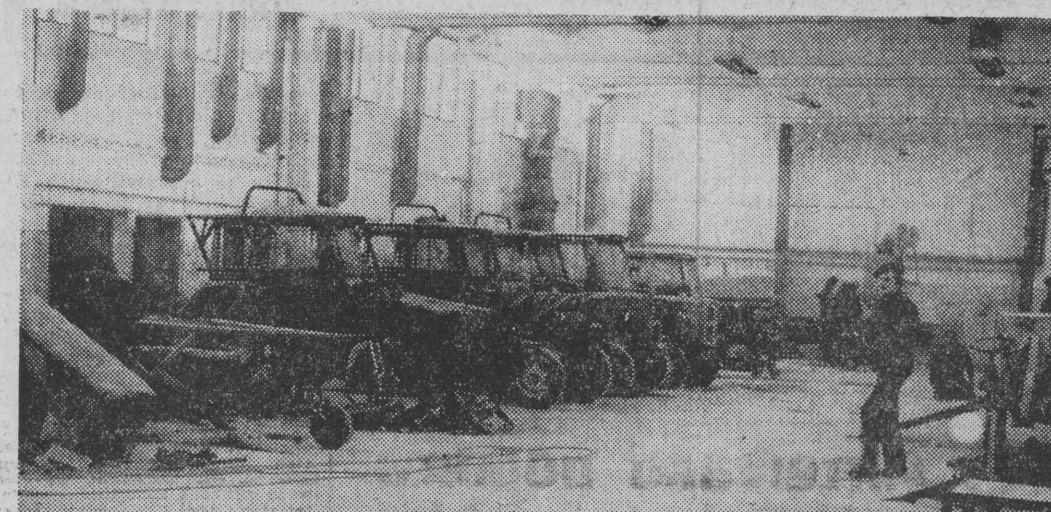
spółdzielni w opieką stanowią i wymaga długich i gruntownych remontów. Tymczasem rzeczoznawca się nie zjawia i nie wiadomo kiedy załatwienie zostana formalności. Nikle są więc szanse na to, by tej wiosny sprzęt mógł być wykorzystany w polu.

Nie można powiedzieć, by łapski zakład usługowy kółek rolniczych był przeciętną robotą. Żeby na siebie zarabiać podjął się produkcji przetrząsaczy widłowych do siana. Na razie jest dokumentacja i dwa egzemplarze gotowe. Jeśli wszystko pomyślnie się ułoży można będzie zrobić około 300 takich maszyn. Uważa się, że to od dostaw niektórych części, których zakład i jednostki kooperacyjne nie mogą wykonać we własnym zakresie. Nie ma też stali i rur do wyrobu detali. Chętnych rolników na kupno tych maszyn nie brakuje. Dotychczas wpłynęło około 60 podań. Nie można zaprzeczyć podjętej inicjatywy. Na maszyny czeka wieś. (jas)

Po każdej, nieraz nawet niewielkiej informacji na temat surowców wtórnych, nasi Czytelnicy reagują bardzo żywo. Szczególnie w ostatnich miesiącach pisali do nas często na ten temat w kontekście z trudnościami ekonomicznymi kraju, kłopotami producentów i handlowców, które przecież w konsekwencji najbardziej odbijają się na nas wszystkich. Wystarczy przekroczyć sklepowe progi w poszukiwaniu rzeczy najbardziej nam potrzebnych. A wiadomo, jak wiele z nich mogłoby być produkowanych na bazie surowców wtórnych.

Wyrzucamy do śmietnika opakowania blaszane, plastikowe, papirowe, szkło, szmaty i inne odpady, być może poszukiwane i potrzebne naszemu przemysłowi. Zdaniem Czytelników, powtarzającym się w wielu listach — wciąż za cicho o tym się mówi, za mało informacji i reklam na ten temat a zbyt wiele jeszcze tu i ówdzie niedogodności i utrudnień w samej procedurze skupu odpadów użytkowych.

W innych, wysoko cywilizowanych krajach, wyspecjalizowane firmy zbierają miliony na śmietnikach (np. w Szwecji), posiadają precyzyjnie opracowaną organizację metody zbierania odpadów (np. w NRD), a wykorzystywanie tak pozyskanych surowców do powtórzonego przerobu bynajmniej nikt tam nie uważa za coś wstydliwego. Przeciwnie, szczerzą się wynikami swojej gospodarności i efektami jej.



Nowa, duża hala napraw wykorzystana jest tylko w części.

Fot. K. Swiderski



Elementy do przetrząsacza tocy Stanisław Płoński.



Mechanik, Konstanty Adamowicz przy produkcji widłowego przetrząsacza.

NAD TECZKĄ z listami

Po każdej, nieraz nawet niewielkiej informacji na temat surowców wtórnych, nasi Czytelnicy reagują bardzo żywo. Szczególnie w ostatnich miesiącach pisali do nas często na ten temat w kontekście z trudnościami ekonomicznymi kraju, kłopotami producentów i handlowców, które przecież w konsekwencji najbardziej odbijają się na nas wszystkich. Wystarczy przekroczyć sklepowe progi w poszukiwaniu rzeczy najbardziej nam potrzebnych. A wiadomo, jak wiele z nich mogłoby być produkowanych na bazie surowców wtórnych.

Wyrzucamy do śmietnika opakowania blaszane, plastikowe, papirowe, szkło, szmaty i inne odpady, być może poszukiwane i potrzebne naszemu przemysłowi. Zdaniem Czytelników, powtarzającym się w wielu listach — wciąż za cicho o tym się mówi, za mało informacji i reklam na ten temat a zbyt wiele jeszcze tu i ówdzie niedogodności i utrudnień w samej procedurze skupu odpadów użytkowych.

W innych, wysoko cywilizowanych krajach, wyspecjalizowane firmy zbierają miliony na śmietnikach (np. w Szwecji), posiadają precyzyjnie opracowaną organizację metody zbierania odpadów (np. w NRD), a wykorzystywanie tak pozyskanych surowców do powtórzonego przerobu bynajmniej nikt tam nie uważa za coś wstydliwego. Przeciwnie, szczerzą się wynikami swojej gospodarności i efektami jej.

koś bardzo opłacało się jeździć „zeleźniakiem” zaprzężonym w chudą szkapę i skupuwać wszystko co się dało, płacąc różnym towaram no wym albo i pieniędzmi. Z transportem, cennikami, odbiorcą, kasą — ze wszystkim tym jakoś sobie sam radził i chyba nieźle wychodził „na swoje”.

Już słyszę oponentów, że w dobie współczesnej nie kalkuluja się podobne transakcje gdyż obrosłyby biurokracją i mnożeniem dodatkowych kosztów. Toteż niech się tym nie zajmują wszyscy, ale powoła-

CUJĄ W GONIMACH OD 8 DO 16? To już znaczne utrudnienie dla tych którzy pracują, a chcieliby zainteresować się tą sprawą, nie zawsze przecież można przekazać z innym. W dalszym fragmencie swego listu JAN KOSZMALUK pisze: — „Uzbierałem już ze 200 kg makulatury i nie mogę jej dostarczyć do punktu skupu tylko dlatego, że pracuję w tym samym czasie co i ten punkt. Zmiana godzin przyniosłaby z pewnością lepsze wyniki skupu, wystarczyłoby gdyby punkty te były czynne np. od 10 do 18”.

starczenia pustej butelki) — zadbać o sprawniejszy skup szklanych opakowań — pisze inny Czytelnik, podając przykład, jak to niespodziewanie do jednego ze sklepów przywieziono olej, a klient nie mający przy sobie butelek na zamianę, upadł na wręcz genialny pomysł: kupował wodę sodową, wylewał ją i opakowanie na wymianę byłoby istna abra-kadabra! Tak, jakby nie można było z sensem rozwiązać inaczej sprawę.

W dodatku, częstokroć ze wsi i miasteczek dochodzą sy-

gnaty o kłopotach ze zbiciem butelek czy makulatury.

„W styczniu przez cały tydzień woziłłem butelki od wódki do Janowa k. Sokółki i nie mogłem ich sprzedać, bo w sklepie nie było skrzynek, a kiosku zamknięty — pisał nam JANINA J. Z FRANC-KOWEJ BUDY. Mam 6 km do Janowa i na próżno traciłam czas.”

„Po przeczytaniu, że za makulaturę będzie można nabywać papier toaletowy, spakowałem całą paczkę papieru do odniesienia, ale co z tego, kiedy nie mogłem trafić na tę wymianę. A ty nie można było przyjąć tej makulatury i wydać kuitu upoważniającego do kupienia papieru tam gdzie się czasem pojawia. Czy to

rzucając na śmietnik suchy chleb...”

Zapewne nie będą to ostatnie listy z krytycznymi sygnałami naszych Czytelników. Mam prawo sądzić, iż Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych śledzi podobne uwagi na bieżąco i — prawdopodobnie wyłącza i — nie jakieś wniośki. Chodzi tylko o to, jak duża jest droga od podjęcia słusznej decyzji do jej realizacji?

W jednej z ostatnich odpowiedzi tego przedsiębiorstwa na nasze krytyczne notatki, czytamy:

„...skupujemy wszystkie odpady na rzecz przemysłu,

przerobem których, po opanowaniu technologii przerobu, są zainteresowani konkretni odbiorcy. Dlatego też wykorzystujemy jak największą ilość odpadów, które mogą zastąpić materiały pierwotne zależy tylko częściowo od przedsiębiorstw zajmujących się skupem, ale głównie od zakładów przemysłowych.”

Przedsiębiorstwo nasze jest zgodne z wnioskami czytelników nie tylko w zakresie pozysku żytelek, ale i innych zużytych przedmiotów i jest skłonne przystąpić do skupu każdego rodzaju odpadów, jeżeli pozwoli na to zaplecze magazynowo-techniczne, a także zaistnieją w kraju możliwości zagospodarowania skupionego surowca. Na ten temat nasze przedsiębiorstwo zgłasza systematycznie wnioski do władz centralnych.”

Powyższy fragment z pisma mgr Heleny Dekowicz-Gromkowskiej — z-cy dyrektora d/s Ekonomiki — Handlowych napawa optymizmem. Chcielibyśmy jednak móc jak najszybciej poinformować Czytelników o usprawnieniach jakie weszły w życie w ostatnich tygodniach czy nawet dniach. Interesuje nas, czy któreś z wspomnianych wniosków wzięte są już pod uwagę centrali? Czy rzeczywiście skup surowców wtórnych ma szansę rozbicia lęsnego interesu, niż dotychczas? I jakie z tego wynika wielostronne korzyści?

AGNIESZKA SWIDZIŃSKA

Jakie ZWIĄZKI ZAWODOWE

Dyskusja zrodzi koncepcje

Może to banalne, że zabierając głos w dyskusji na temat związków zawodowych, posłużę się przykładem nauki i techniki. Zawsze jest tak, że zanim nastąpi wdrożenie jakiegos wynalazku lub usprawnienia w dziedzinie techniki, są prowadzone długie i żmudne prace badawcze, angażujące sztaby naukowców wyposażonych w laboratoria i korzystające z wielu zakładów doświadczalnych. Bez badań i doświadczeń, często bardzo kosztownych, nie ma postępu.

Czy może być inaczej w życiu społecznym, w zakresie stosunków pracowników a jego zakład pracy? Chyba nie. Jeżeli stosunki te mają być ujednolcone, to zanim taka norma prawna zostanie ustanowiona, muszą być przeprowadzone szerokie badania oparte na historycznych doświadczeniach. Dobrze się stało, że przed ustanowieniem aktu prawnego, regulującego zasady działalności związków zawodowych w naszym socjalistycznym państwie, badania takie zostały podjęte. Społeczeństwo obywatelskie jest dawać propozycje władzy i w sposób przemysłowy formułować swoje wnioski. Tak rozumie sens i oczekiwania Komitetu Rady Ministrów ds. Związków Zawodowych. Po ogłoszeniu też do dyskusji nad przyszłością związków zawodowych.

Czy związki zawodowe w państwie socjalistycznym są w ogóle potrzebne? Takie pytanie jest teraz często powtarzane w środowiskach pracowników. Uważam, że mogą stawiać je ludzie, którzy nie rozumieją sensu działalności i roli związków zawodowych. Dla przeciętnego pracownika kojarzą się one tylko z tym, że mają bronić pracownika przed ewentualną krzywdą ze strony pracodawcy. Skoro w ustroju socjalistycznym środki produkcji są własnością społeczną, a pracodawcą z zasady jest państwo socjalistyczne, to przed kim mają bronić pracownika związki zawodowe?

W każdym przedsiębiorstwie zalogą dzieł się na dwie zasadnicze grupy — tych co pracują i tych którzy są odpowiedzialni za wynik ich pracy, a wobec tego dysponują różnego rodzaju egzekutywa w stosunku do podległych pracowników. Związki zawodowe w państwie socjalistycznym mają za zadanie nie tylko obronę pracowników; powinny być odpowiedzialne także za wyniki pracy przedsiębiorstwa, gdyż zalogą ta jest także jego współwłaścicielem. Wobec tego związki powinny być także organizatorem pracy, ponosić współodpowiedzialność za przedsiębiorstwo. A skoro jest mowa o współodpowiedzialności, muszą mieć także prawo współudziału w zarządzaniu. Jeżeli tak rozumiemy rolę związków zawodowych, nie dziwkiem stawialiśmy pytania: czy są one potrzebne.

Jakie więc mają być związki zawodowe? Moim zdaniem nie mogą to być związki stojące formy działania z okresu CRZZ, ani formy i metody „Solidarności”. Trzeba jednak skorzystać z ich doświadczeń. Wiele w ich działalności było dobrego, tak jak i

wiele złego. Związki zawodowe spełniały swoją rolę wtedy, gdy były związane ze swoimi zakładami pracy, branżą, resortem gospodarki narodowej. Znały specyfikę pracy i warunki w swoim zakładzie, będą mogły podejmować działania, powodujące ich poprawę, dbać o interesy społeczne i społeczne, wpływać na wynik materialne przedsiębiorstwa, mając tak ważki atut, jak znajomość całokształtu stosunków społecznych i produkcyjnych własnego przedsiębiorstwa. Wiemy, że wszędzie pracują ludzie o różnych zawodach: mechanicy, kierowcy, laboranci, urzędnicy itp. Moim zdaniem nie byłoby wskazane, aby w przedsiębiorstwie działało wiele związków grupujących pracowników według rodzajów wykonywanej pracy. Wszyscy ci pracownicy są związani ze swoim zakładem, podlegają ogólnej specyfice pracy i specyfice działalności produkcyjnej przedsiębiorstwa. Stanowią jedną zalogę, są ze sobą zyci. Stąd mój wniosek: związki zawodowe powinny być branżowe, oparte na przynależności branżowej przedsiębiorstwa. Ich struktura musi być dostosowana do struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa z zachowaniem autonomii na wszystkich szczeblach, poczynając od meza zaufania do Zarządu Głównego (z zachowaniem zasad centralizmu demokratycznego).

Generalnym obowiązkiem związku zawodowego powinna być obrona interesów pracownika. Formą tej obrony jest prawo do reprezentowania jego spraw wobec pracodawcy, tak w sprawach indywidualnych jak i zbiorowych. Związek zawodowy, działając wspólnie z organizacją partyjną, występującą jako polityczny wyraziciel woli swoich członków będących jednocześnie członkami związku i uznającą przewodnią rolę partii, powinien powoływać Radę Pracowniczą, która będzie reprezentowała interesy zalogi. Rada powinna mieć prawo do współdecydowania w powoływaniu kadry kierowniczej, opracowywania planów społeczno-gospodarczych przedsiębiorstwa oraz mieć zagwarantowany udział w zarządzaniu. W ten sposób związek będzie miał wpływ na kształtowanie polityki społeczno-gospodarczej na wszystkich szczeblach organizacyjnych administracji państwowej i gospodarczej. Z drugiej strony, mając tak szerokie uprawnienia, związek zawodowy stanie się inicjatorem i współorganizatorem aktywności zalogi w realizacji zadań gospodarczych poprzez proponowanie lepszych form organizacji zarządzania, wynalazczości i usprawnienia

produkcji, walczyć z marnotrawstwem, nadużyciami i niezaradnością administracji. Każde uprawnienie rodzi odpowiedzialność. Wobec tego związek powinien też przyjąć na siebie współodpowiedzialność za działalność socjalistycznego przedsiębiorstwa. Poza działalnością wewnątrzzakładową winna przetrzągać zasady konstytucyjnych obywateli w naszym państwie i działać na rzecz umocnienia państwa pod względem gospodarczym, politycznym i obronnym.

Związek zawodowy ma posiadać także broń, którą mógłby zastosować w bardzo ważnych dla pracowników sprawach. Chodzi o prawo do strajku. Trzeba jednak założyć z góry, że broń ta może być użyta tylko w ostateczności. Nie można jej stosować w sprawach politycznych. Prawo do podjęcia akcji strajkowej powinien posiadać zarząd związku na podstawie demokratycznego tajnego referendum wśród zalogi. Prawo do strajku nie może przysługiwać wszystkim związkom zawodowym. Byłoby wielkim nieporozumieniem, aby mieli je lekarze i personel szpitalny, aptekarze, kolejarze, nauczyciele, czy zalogi przedsiębiorstw związanych swoją działalnością z obroną kraju.

Na zakończenie mała refleksja: im więcej ludzi pracy weźmie udział w tej dyskusji, tym lepsze będą związki zawodowe. Czy nie wskazywałoby, aby organizacje partyjne, przywracając wieś z klasą robotniczą, podjęły się organizacji otwartych dyskusji nad związkami zawodowymi poprzez organizację otwartych zebrań partyjnych w swoich zakładach pracy. Do teoretyków miałbym wniosek, aby na łamach prasy, w telewizji i radiu omówili oni historię ruchu związkowego: skąd się on zrodził, jak działał w różnych okresach, jak działa dzisiaj w krajach kapitalistycznych i socjalistycznych. To pomoże w wypracowaniu koncepcji przyszłego ruchu zawodowego.

W dyskusji tej wystreżmy się tak często popełnianego błędu w niedalekiej przeszłości, kiedy się mówiło, że kto krytykuje działacza uznanego za autorytet związkowy lub partyjny z racji zajmowanego stanowiska w tej organizacji — krytykuje związek lub partię. Autorytet ma ten, kto zaskarbił go swoim działaniem, a nie ten, któremu autorytet zbudowano administracyjnie, przy pomocy pochlebów działających w imię swoich indywidualnych korzyści.

PIOTR SZWED
Lipiny k. Hajnówki

List do redakcji

Zamieszczony w numerze 33 „Gazety Współczesnej” z dnia 16 lutego br. artykuł pt. „Internowani” podpisany inicjałami „dis” zawiera błędne i krzywdzące mnie informacje. Z treści w tym artykule wynika, że zwolniony zostałem z ośrodku oświatowego po złożeniu deklaracji lojalności. Jest to nieprawda, gdyż zwolnienie moje było spowodowane złym stanem zdrowia. Podczas zwalniania z ośrodka oświatowego zakomunikowano mi, że Komendant Wojewódzki KW MO w Białymstoku wydał decyzję zwolnienia, kierując się motywami humanitarnymi, uwzględniając mój wiek i zły stan zdrowia...

MICHAŁ PIETKIEWICZ
Białystok

Miliony na śmietniku

„Stuszenie piszcze i propaguje skup surowców wtórnych, chwała wami — pisze RYSZARD KONECNY — W obecnym deficycie surowców to sprawa ucale niebiaha. Sam zbieram do pudelka zużyte zylетки i z przyjemnością oddaję im tam, gdzie ktoś wreszcie poważnie potraktuje skup zużytych, a wciąż jeszcze wartościowych przedmiotów. GDYBY W TEJ SPRAWIE DZIAŁAŁ ENERGIJNIE I Z GŁOWA, SPOŁECZNEŃSTWO SZYBKO NABRAŁOBY NAWYKÓW ZBIRANIA I ODSPRZEDAŻY SUROWCÓW.”

„Czy nie lepiej, zamiast ganiać z butelkami do sklepu (alkohol, ocet, olej sprzedaje się teraz pod warunkiem do-

gnaty o kłopotach ze zbiciem butelek czy makulatury.” W styczniu przez cały tydzień woziłłem butelki od wódki do Janowa k. Sokółki i nie mogłem ich sprzedać, bo w sklepie nie było skrzynek, a kiosku zamknięty — pisał nam JANINA J. Z FRANC-KOWEJ BUDY. Mam 6 km do Janowa i na próżno traciłam czas.”

„Po przeczytaniu, że za makulaturę będzie można nabywać papier toaletowy, spakowałem całą paczkę papieru do odniesienia, ale co z tego, kiedy nie mogłem trafić na tę wymianę. A ty nie można było przyjąć tej makulatury i wydać kuitu upoważniającego do kupienia papieru tam gdzie się czasem pojawia. Czy to

rzucając na śmietnik suchy chleb...” Zapewne nie będą to ostatnie listy z krytycznymi sygnałami naszych Czytelników. Mam prawo sądzić, iż Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych śledzi podobne uwagi na bieżąco i — prawdopodobnie wyłącza i — nie jakieś wniośki. Chodzi tylko o to, jak duża jest droga od podjęcia słusznej decyzji do jej realizacji?

W jednej z ostatnich odpowiedzi tego przedsiębiorstwa na nasze krytyczne notatki, czytamy:

„...skupujemy wszystkie odpady na rzecz przemysłu,

— Tu jest inna specyfika i choć sprawy socjalne są wszędzie podobne — sposób ich załatwiania u nas jest całkiem odmienny niż w zakładach zwartych — mówi sekretarz KZ partii — TADEUSZ JEZERSKI.

Sekretarz jest młody, choć na stacji PKP w Elku pracuje dziewięć lat. Przez te lata otrzaskał się z kolejarzskimi problemami. Gdy powołano komisję socjalną i wybrano do niej ludzi naprawdę takich, co się wyróżniają chęcią niesienia pomocy innym, a także zmysłem organizacyjnym — liczył, że wiele spraw da się załatwić bez kłopotów. Okazało się, że to jednak nie takie proste.

Na stacji PKP w Elku jest lokomotywnia, która jest zakładem samodzielnym, zatrudniającym etatowych pracowników socjalnych; tam działalność ich nie napotyka na większe trudności. Natomiast jednostki służbowe zwane „odcinkami”, jak elektroenergetyczny, zabezpieczenia ruchu kolejowego, łączności przewodowej, drogowy — podlegają Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Białymstoku. Odcinek budowy ma swoje zwierzchnie władze w Małkini, a waskotorowa kolej dojazdowa podlega Centralnej Dyrekcji Kolei Państwowych w Warszawie. Sam Elk jest stacją zbiorczą, do której należą stacje w Piszu, Rucianem, Giżycku, Olecku, Gołdapi. Pracują tu setki kolejarzy i wszystkim trzeba świadczyć usługi socjalne, tylko, że każdy odcinek służby ma swego dysponenta w Białymstoku lub gdzie indziej, w każdym razie nie na miejscu.

Rozmawiamy o tym z kolejarzami — tymi, którzy znajdują się na najniższych szczeblach zawodowej drabiny.

Ta organizacja sprawia, że tego na dole prawie nie widać. Bo jest tak: na samej górze — Ministerstwo Komunikacji, szczebel poniżej — Generalna Dyrekcja PKP, jeszcze dalej Okręgowa Dyrekcja, a jeszcze niżej Rejonowa Dyrekcja PKP, no i wreszcie na ostatnim szczeblu są wszystkie jednostki służbowe, a wśród nich i ci co pracują przy torach przy samej ziemi. Osiem godzin na powietrzu. Sprawdzają, czy tory całe, dbają o ich remonty i konserwację. Wciąż przecież pędzą po nich pociągi. Na zimę mroźną i śnieżną trzeba tych pracowników zabezpieczyć w ciepłe ubranie, bieliznę, obuwie. Starano się w tym roku o ciepłą bieliznę w dziale socjalnym Rejonowej Dyrekcji PKP Białystok, której bezpośrednio podlegają. W Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku odpowiedzialność, że stacja Elk leży w województwie suwalskim, więc niech tam zabezpieczą robotników przed mrozami. W Suwałkach zaś ustulizeli: — to nie do nas, robotnicy kolejni z Elku podlegają dyrekcji w Białymstoku, niech się ona o nich troszczy.

Zima już przechodzi, jak mówią kolejarze —

dwa razy w tym roku dała się we znaki, co najbardziej odczuły służby drogowe lecz żadne województwo nie chciało przyjąć z pomocy.

Taki toromistrz, to potrzebny pracownik, ale nigdy nie dochrapie się dziesiątą grupy

Na najniższych szczeblach

uposażenia. Przez całe życie, nawet gdy pracuje na kolei 30 lat, nie podskoczy wyżej siódmej grupy. Wiąże się to z różnymi ułgami. Ot, na przykład, nie może wsiąść do I klasy w czasie podróży, bo konduktorka wyprosi. Nie widać ich przy oznaczeniach. Tadeusz Jezerski wspomina ubiegłoroczne Święto Kolejarza, gdy wręczano srebrne i złote odznaki Przewodzącego Kolejarza. Przy tej okazji składano gratulacje oraz życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej. Wtedy wielu odpowiadało — ja już idę na emeryturę. I Jezerskiemu było niżej, że dopiero w ostatnim roku zawodowego życia zauważono starych kolejarzy. Liczba emerytów wciąż się powiększa. Ci, którzy przyjechali tu pierwszy, by na tych ziemiach organizować kolej, są już — jak to mówią — na zastępstwach emerytów. Jest ich około dwustu. Nawet na starość nie mogą obyć się bez kolei. Przy stacji istniała terenowa organizacja emerytów. Mieli swoje pomieszczenie, urzędowali dwie godziny dziennie, udzielali zapomóg, urządzali spotkania, wiedzili komu pomóc, kto znajduje się w potrzebie. Na czas stanu wojennego działalność organizacji emerytów zawieszono. Pomoc ustała, ale jeden drugiemu okaże zawsze trochę serca.

nie odpowiada. A młodzi z kolejarzskich rodzin szukają pracy gdzie indziej.

— Kolejarzka tradycja, to nie tylko służba, ale także mundury, wspólne święta i wspólny wypoczynek. Kogo by nie spytać, każdy powie — żeby dziś było tak na kolei, jak choćby przed 20 laty. Tu na stacji w Elku, istniała wtedy na przykład orkiestra kolejarzka. I nie w tym mieście bez niej się nie obyło. W pochodach, na miejskich imprezach, w parku w czasie święta — jak wyjął orkiestranci w gąlowych mundurach i zagrają, to aż serce się raduje. Były drużyny sportowe i ośrodek świątecznego wypoczynku, z przystanią wodną, motorówką i kajakami. Było...

Może to nie przystoi w takim trudnym okresie mówić o orkiestrze i kajakach. Trzeba wierzyć, że będzie szło ku lepszemu. A wtedy może każdy kolejarz dostanie mundur, nawet toromistrza.

— Dziś strażacy lepiej wyglądają niż kolejarze. Bo kolejarze nie dostali nawet jednej zyletki, a przecież na służbie trzeba wyglądać przyzwoicie — w pociągu, dyżurce, dyspozytorni — mówią.

W lokomotywni, gdzie praca jest szczególnie brudna, mydła dostają tyle, że trzeba je mieszać przy myciu, z piaskiem, wtedy brud jako tako zjeżdża. Mirosław Sawczyński, brygadista, zastanawia się dlaczego biuro dostaje „normalne” kawałki mydła, a w lokomotywni małe, prostokątne, co wystarczy na dwa mycia. Sawczyński ma też inne sprawy, o które zabiega i nie traci jeszcze wiary w pomyślnie ich załatwienie.

Mirosław Sawczyński jest przewodniczącym koła ZSMP. Trzynastu jego kolegów od paru lat oczekuje na mieszkania. W tej sprawie wydeptał wiele ścieżek. Tadeusz Jezerski też ma to na uwadze. Aktualnie buduje się blok zakładowy, w którym w przyszłym roku będzie można zamieszkać. Ale kto otrzyma mieszkanie? Tytuł jest potrzebujący, że wybór kandydatów nie będzie łatwy. Do roku 1985 mają wejść do budowy dalsze bloki. Ale jaką instancję nie trapią dziś sprawy mieszkaniowe? Janusz Brand widzi konieczność zorganizowania hotelu kolejarzkiego. Może ktoś pomyśleć — czego się tym kolejarzom zachciewa? Ale przyjeżdżają do Elku na delegację pracownicy innych stacji, a nawet różnych służb z terenu. Noclegownia zawsze zajęta, a taki delegowany tuła się po mieście, jeśli nie ma znajomych.

Janusz Brand, zawiadowca odcinka drogowego, przekonał się, że można wiele zrobić jeśli tylko chce się chcieć. Ostatni przykład świadczy o tym najbardziej. Otóż na stacji Elk jest bocznica kolejowa. Czynna była do czasu ustanowienia nowych województw. Przez wiele lat nikt z niej nie korzystał, chociaż sam rozum wskazywał, ile to stracił przy sporzycie wożenia towarów samochodami. Ile cennej benzyny, olejów, pustych przebiegów? Trzeba było interwencji pełnomocnika Komitetu Obrony Kraju w Elku, żeby bocznice uruchomić. Teraz pociągi podjeżdżają pod rampę, towary wędrują bezpośrednio do magazynów. I trzeba było tyle lat czekać?

Zołnierze wrócą do koszar, nie będzie pełnomocników i czy wówczas administracja nauczy się odpowiedzialności za to co robi?

Kończymy nasze spotkanie z elckimi kolejarzami. Na każdego czeka służba. Na komisje socjalne — trudne do rozwiązania problemy. Jest to jedna z nielicznych komisji, która nie zajmuje się dostawą towarów reglamentowanych, bo po prostu nie jest w stanie objąć wszystkich służb rozsiąanych w terenie. Jednak i bez tego trzeba będzie wiele starań i zachodu, by sprawy socjalno-bytowe rozwiązać po myśli tych, co pracują na najniższych szczeblach kolejarzkiej drabiny.

ANNA ZAREMBINA

Powiedzieli nam:

Czy jedna miarka dla wszystkich?

Uzależnienie zakupu przez rolników środków do produkcji rolnej od dostawy zboża dla państwa postawiło wielu w kłopotliwej sytuacji. Dotyczy to zwłaszcza mniejszych gospodarstw, posiadających wysoką obsadę inwentarza, gdzie dużo ziarna przeznaczają się na pasze. Niektórzy więc stoją przed alternatywą: zmniejszyć hodowlę, by za sprzedane zboże kupić potrzebne materiały, czy zrezygnować z nich.

Oto wypowiedź WŁADYSŁAWA PASZKO ze Słomianki, gmina JASIONÓWKA.

— Wiosną planuję postawić budynek inwentarski. Za sprzedane jesienią tuczniki kupięm na ten cel cegły, dachówkę i stal. Żeby ruszyć z robotą potrzeba mi 10 ton cementu. Zwróciłem się o przydział do Urzędu Gminy. Ustyszałem, że dostanę wówczas, jeśli za 3 tony cementu dostarczę tonę zboża, czyli w mojej sytuacji musiałbym sprzedać ponad 30 metrów ziarna. Niewiele więcej mam w spichlerzu, od tego idą siewy. Pięć metrów żyta sprzedałem, ale przecież nie mogę wyżyć się wszyst-

kiego. Zboż uprawiam 3—2,5 ha, bo gospodarstwo niewielkie, liczy 10 ha, w tym 7 ha ornej. Hoduję 3 maciorzy, 6 sztuk bydła i muszę dać im jesć.

Wiem, że zboża brakuje, ale czy wszystkich rolników należy mierzyć jedną miarką? Dlaczego nie uwzględnić tego, że sprzedałem 7 ton lnu, 10 ton ziemniaków, żywiec. Moim zdaniem twarde trzymanie się zarządzenia może doprowadzić do spadku pogłowia zwierząt, a taka groźba może zaistnieć.

(jas)

Komu pieluchy?

Szewc bez butów...

W Białymstoku najtrudniej kupić pieluchę tym, którzy je produkują, czyli kobietom zatrudnionym w „Fastach”. Bo po pierwsze, zakład jest jednym z najbardziej oddalonych od biostockiego centrum handlowego, wytopienie więc nowej dostawy z tej odległości jest bardzo trudne. Po drugie, kobieta, w dodatku ciężarna, po 8 godzinach pracy fizycznej, nie ma już siły, żeby parę godzin wanować na dostawę tego dobra, a potem tyleż samo stać po nie w kolejkę. Czyli trudności rynkowe uderzają najbardziej w te, które pracują szczególnie w te, które pracują ciężko.

Jeszcze w ubiegłym roku fastowskie kobiety korzystały z deputatów pieluch. Teraz nie mogą. Rozumieją warunki stanu wojennego, kiedy wszystko trzeba dzieć maksymalnie sprawnie. Chociaż nie bardzo już rozumieją, dlaczego inne zakłady, np. mięsne w Białymstoku swoje deputaty utrzymują.

Pomijając deputatowe niesprawiedliwości, kobiety pracujące w „Fastach” chciały przynajmniej mieć możliwość kupienia tej minimalnej ilości 25 pieluch przysługujących im na kartę ciężary w przykładowym sklepie. Zakład poszedł im na rękę. Pieluchy pojawiły się na półkach. I czekały przez tydzień czasu na przychylną decyzję naszych wojewódzkich władz administracyjnych i handlowych ośnośnie ich sprzedaży. Pannie ekspedientki zaś czeka-

ły, że w końcu będą mogły coś, oprócz pustych półek, zaoferować klientom. Niestety, mimo długich pertraktacji na linii zakład—władze, nie doczekały się. Wrócić więc pieluchę z powrotem do producenta i będą najprawdopodobniej wyeksportowane do jednostek handlowych z innych regionów, wobec których zakład, traktując priorytetowo własne województwo, nie wywiązał się jeszcze ze swoich zobowiązań. Po co mamy je dawać na biostocki rynek — pytają niektórzy — przecież i tak nie trafia do fastowianek. Dzielimy się więc sprawnie.

W Białymstoku sprzedaje się pieluchy, oczywiście od czasu do czasu, w „Koszałku” i „Opalku” i czasem w Centrum. Podobnie jest z całą pozostałą wyprawką dla niemowlaków. A lista rzeczy niezbędnych do przyjęcia noworodka, sugerowana np. przez szkołę matek czy zdrowy rozsądek jest bardzo długa, zawiera kilkadziesiąt pozycji, w tym minimum 50 pieluch. Gdzie, kiedy i czego będzie dostawa — muszą to wszystko ciężarne wytopić i wystać w kolejkę. I to, paradoksem, w najtrudniejszym dla nich okresie, bo poczynając od 7 miesiąca ciąży.

Dlatego nie wcześniej, dla czego nie w wielu punktach i dlatego nie od razu całą przysługującą ciężarnym wyprawkę — pytanie to w imieniu kobiet, kieruje przed ich świętem do tych, którzy o sprawach handlowego systemu decydują. (ar)

JANUSZ GRYSIN

Inna książka dla dziecka

Jutro, tj. 9 bm. o godz. 18 w białostockiej galerii „Znak” przy ul. Mickiewicza 2 („Arsenal”) odbędzie się otwarcie wystawy pt. „Inna książka dla dziecka”. W programie obok kilkuset projektów autorów z całego świata — filmy poświęcone problemom uczestnictwa dzieci w kulturze i sztuce współczesnej.

O wystawie mówi jej twórca Henryk Gajewski: „Moje pytanie, które zainicjowało całą akcję brzmiało: Dlaczego dziecko nie ma brać udziału w procesach twórczych skoro są one jednym z istotnych elementów rzeczywistości? Następnie szukałem dróg realizacji tego założenia. Doszedłem do przekonania, że najnaturalniej byłoby gdyby kontakt pomiędzy dzieckiem a sztuką, spowodowali sami artyści. Zapropnowałem więc artystom na całym świecie, żeby w jakiś sposób przekazywali swoje doświadczenia w projektach „Innych” książek. Większość nigdy tego

nie robiła, jednak reakcja była fantastyczna — odpowiedziało 250 artystów z 29 krajów. Jak wyglądała ta książka? Żadna z nich nie opowiada o czymś. Są przedmiotami, wobec których dziecko powinno wyrazić określony stosunek. Każda z nich jest na tyle inna, że nikt nie jest w stanie pomóc dziecku w jej zinterpretowaniu, gdyż nikt nie jest tu dość kompetentny. Moje obserwacje z wystawy są też zamienne: rodzice niezdarmo okazali zmierzchnienie, że to dzieci nie chciały opuszczać sali.” (ank)

WYDANIE SPECJALNE — AMAZONKI



Walka Greków z Amazonkami — malowidło na starożytnym dzbanie z ok. 440—430 r. p.n.e. w stylu czerwonofigurowym ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Reprod. Zdzisław Lenkiewicz



Amazonki, wojownicze plemię kobiet znaną z Morza Czarnego, miały zwyczaj utrzymywać się z grabieży i rozbójów. Świetnie ciskały oszczepem, a z łukiem były lepiej obeznane niż niejedni wojownicy grecki. Używały też tarcz o charakterystycznym kształcie, które posłużyły jako wzór do podstawy orszaka noszonego przez polskich żołnierzy. Jeśli wierzyć arabskiemu podróżnikowi z IX w. Abrahama, synowi Jakuba, to Amazonki żyły również nad Wistą, a widział je tam sam cesarz Otto.

Wojownicze kobiety świetnie jeżdżące konno, nosiły hełmy ozdobione piórami, chętnie ubierały się w skóry dzikich zwierząt, a dla wygody w rzucaniu dziać obcinaty, lub wypalały sobie prawa pierś — lewą tylko pozostawiając noworodkom. Amazonki bowiem miały dzieci i w tym celu raz w roku sprowadzały mężczyzn, którzy traktowani byli podle, jak stworzenia niższego gatunku, ale przecież niezastąpione. Z własnym potomstwem płci męskiej Amazonki obchodziły się

okrutnie. Większość chłopców zabijano, niektórych pozostawiano przy życiu, ale strasznie okaleczano.

Jedną z znakomitszych Amazonek była królowa Hipolita, nosząca na zbroi ozdoby pas, dar od boga wojny Aresa. Pas był na tyle piękny, że wzbudził pożądanie innej kobiety, córki Eurysteusa. Zadanie zdobycia pasa powierzone Heraklesowi, który zebrałszy drużynę gotowych na wszystko zabójców wyruszył do kraju Amazonek. Hipolita, która okazała się równie złośliwą politykiem, własnie oceniła sytuację i zgodziła się oddać pas bez walki, ale w pertraktacji umieściła się jeszcze jedna kobieta — Hera. Doszło do konfrontacji, w której Herakles zabił Hipolitę i odjechał z pasem.

Z Amazonkami wojował również Tezeusz, twórca państwa attyckiego ze stolicą w Atenach. Udało mu się nawet porwać piękną królową Amazonek Antiope i zapłacić Greców w długotrwałą i męczącą wojnę z dziesiątkami kobietami. O Antiope wiadomo, że jako żona nie pozyla długo, została jednak Tezeuszowi syna Hipolita, który miał dziwne usposobienie, bo nie lubił kobiet i stronił od zabaw dworskich.

Tyle o Amazonkach mity greckie. W temacie wypowiada się również zoolog, zgoda przy tym inaczej. Amazonki według zoologa to zielone papugi z gatunku teopogonowych, towarzyskie, hałaśliwe i bardzo pojętne — z zadziwiającą łatwością uczą się mowy ludzkiej. Doliczono się około stu gatunków amazonek o charakterystycznie barwnym upierzeniu i oryginalnych obyczajach.

Opr. A. K.

Duch sportowy w PKS

Konkurencja jest prosta, potrzeba jednak do jej uprawiania trochę zuchłości. Niedzielnym jest także przeciwnik — im słabszy tym lepszy, nie więc dziwnego, że kierowca autobusu PKS, który w sobotę rano odjechał z Białegostoku do Gródka, zdecydował się na Marię R. Gra zaczęła się na dworcu autobusowym. Kierowca nie wpuścił Marii R. do samochodu, chociaż miał jeszcze stojące miejsca i bywało, że jeździł znacznie bardziej zatłoczonym autobusem. Nie wpuścił i już.

Marii R. bardzo jednak zależało na dojechaniu do Gródka i to jak najwcześniej, ponieważ na dziewiątą rano umówiona była z uczniami biorącymi udział w konkursie fizycznym, a później powinna uczestniczyć w zebraniu nauczycieli. Niby nie wielkiego, ale Maria R. nie lubi gdy się na nią czeka, więc wsiadła w taksówkę i wyprzedzając po drodze autobus, czekała nań w Zastankach. Nie podejrzewała jeszcze, że gra już trwa — autobus z uśmiechniętym triumfalnie kierowcą przejechał obok niej, a Maria R. zamiast uszczęśliwić się, że nie po nią, ciągle jeszcze bardzo chciała do Gródka.

Zatrzymany w Zastankach kierowca prywatnego samochodu jechał do Królowego Mostu, zabrał Marię R., która miała nadzieję, że po drodze ktoś z autobusu wyprzedzi, że kierowca zorientuje się wreszcie jak bardzo zależy jej na dojechaniu do szkoły, i że konkurs, oraz zebranie nauczycieli w Gródku będą się mogli odbyć tak jak zo-

staty zaplanowane. W Królowym Moście, gdzie Maria R. znów była przed autobusem, oprócz niej czekało na przystanku kilka osób. Jednak autobus nadjeżdżał z Białegostoku, zatrzymał się kilkadziesiąt metrów przed przystankiem. Kilko pasażerów wysiadło, dwóch, którzy do przystanku jeszcze nie doszli, więc byli bliżej autobusu, usiadło, a ci z przystanku biegiem ruszyli w kierunku pojazdu. Maria R. była druga. Mężczyzna przed nią, był już w środku, ona jedną nogą w autobusie, kiedy rozgrany emocjami sportowej gry kierowca zamknął automatycznie drzwi, przytrzasnął nogę nauczycielki i ruszył. Kilka metrów cignała Maria R. po oblodzonej drodze, w końcu jednak humanitarnie wyhamował, wziął jeszcze jedną osobę z przystanku, ale poturbowanemu i zszokowanemu przeciwnikowi, to jest Marii R. oświadczył, że jej do środka nie wpuścił ponieważ przepisy nie pozwalają mu na przewożenie osób w tak kiepskim stanie, i że w ogóle Maria R. jako pasażer go nie interesuje, a nikt mu, kierowcy PKS na służbie, nie będzie narzucał kogo, gdzie i kiedy ma zabrać. Kierowca zdecydował, że przegrani zostają w Królowym Moście.

Maria R. nie dojechała tego dnia do Gródka i jeszcze jakiś czas nie dojeżdża ponieważ lekarz są zdania, że ofiara sportowego ducha PKS wymaga solidnej kuracji. A kierowca zapewne kupi dziś półdzik jakiejś innej Marii, bo sportowcy bywają szarmancy.

A. K.

Moto ramka

Sądząc po pogodzie panującej w ostatnich dniach, mamy przedwiosną. Jeszcze tydzień, dwa i posiadacze samochodów rozpoczną wyciąganie swoich pojazdów z garaży, spod planek na parkingach, słowem, rozpocznie się sezon motoryzacyjny. Ci wszyscy, którzy nie użytkowali swoich samochodów w okresie zimowym spotkają się z kilkoma niespodziankami, takimi mianowicie, jak konieczność przejrzenia aut i w związku z tym wizyty na stacjach obsługi, w warsztatach rzemieślniczych. Każda taka wizyta będzie nowością — jeśli o ceny chodzi.

W kilku miastach Polski rozpoczęły się różnego rodzaju kursy mające na celu przygotowanie samochodarzy do wykonywania prostych czynności we własnym zakresie. Tego typu inicjatywy uważam za bardzo pozytywne, warte szerszego rozpowszechnienia wśród posiadaczy dwóch i

czterech kółek. Jeśli człowiek po ukończeniu takiego kursu posiadać pewną ilość wiedzy praktycznej na tematy swojego pojazdu i choćby częściowo je wykorzysta w normalnej eksploatacji, jestem przekonany, że zaoszczędzi całkiem niezłą kwotę. A zatem kształćmy się, poznajmy tajniki kie-

dzące aut — po kilku dniach nie — w dogodnych im terminach, a praca wykonywana będzie bez spotykania obecnej nerwowości i wzajemnego poganiiania.

Niezależnie od tego czy przegląd pozimowy wykonamy we własnym zakresie, czy też zlećmy to wyspecjalizowanemu warsztatowi, obecna eksploatacja wymaga od nas wszystkich szczególnej uwagi. Jeszcze dwa tygodnie temu każdy z kierowców wiedział, że jest ślisko, że na drogach są lodowate warstewki lodu. Z podobnym zjawiskiem spotkamy się na drogach prowadzących przez lasy. Dlatego ra-

chowanych przez nas pojazdów! Zanim jednak zdobędziemy potrzebny zasób wiedzy, pojadzy stojące przez kilka miesięcy nieruchomo wymagać będą już teraz dokładnego przejrzenia i usunięcia drobnych nawet usterek. W sukurs tym wszystkim zamierzają przyjąć z pomocą białostocki Polmozyś. Otóż sama myśl jest przednia, chodzi o urządzenie na każdej ze stacji obsługi, jednego wydzielonego stanowiska, na którym dokonywane będą przeglądy wiosenne samochodów osobowych. Obecnie trwa kompletowanie potrzebnych części i akcesoriów. Na takich stanowiskach, klienti będą mogli — po zmiennym przerwie w eksploatacji — sprawdzić hamulce, światła, wałki, zawory itd. Według zapowiedzi, na takie przeglądy zapisywani będą posła-

mością, że nie grozi nam oblodzenie drogi, ruszamy i przejeżdżamy pierwszy napotkany most lub wiadukt wpadamy w pułapkę, bo nawierzchnia na tych budowialach pokryta jest warstewką lodu. Z podobnym zjawiskiem spotkamy się na drogach prowadzących przez lasy. Dlatego ra-

dzie: prognozy wysłuchajmy, ale swój rozum posiadajmy!

Wsiadając obecnie do samochodu powinniśmy liczyć się z różnego rodzaju niespodziankami i tylko od naszej rozwagi i umiejętności zależeć będzie bezpieczeństwo jazdy. Na koniec serdeczny apel do wszystkich prowadzących samochody: ludzie, szanujcie pieszych podających chodnikami.



Prezentowany przez modelkę pojazd jest najnowszym produktem japońskiej wytwórni Nissan. Konstruktorzy wyposażyli go w silnik o pojemności 1000 cm — bardzo ekonomiczny. Napęd przenoszony jest na koła przednie. CAF — Panaphoto

co, gdzie, kiedy?

TEATRY W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego - nieczynny.

Białostocki Teatr Lalek - nieczynny.

KINA
„Północ” - „Anatomia miłości”, prod. polsk., kol. (od lat 15), godz. 18.30, 19.30, 20.30.

„Ton” - „Coma”, prod. USA, kol. (od lat 18), godz. 10.30, 13.30, 17.45.

„Sirena” - „Ucieczka na Ate”, prod. ang., panor., kol. (od lat 15), godz. 10.30, 13.30, 17.45.

„Studio” - „Sukcesja”, prod. węg. (od lat 15), godz. 14, 16, 18.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski - „Dubiel”, prod. franc. (od lat 12).

Dąbrowa Białostocka - „Skok w pustkę”, prod. wiosk. (od lat 18).

Hajnówka - „Gorączka sobotniej nocy”, prod. USA (od lat 15).

Sokółka - „Miłość ci wszystko wybaczy”, prod. polsk. (od lat 12).

ŁÓŻYŃSKIM
Łomża - „Październik”, „Dag”, prod. polsk. (od lat 15).

MUZEUM
Muzeum - w Białymstoku - Łomży i Suwałkach - nieczynne.

WARSZAWIE I NA MAZOWSZU: 7.30 Mełodie i piosenki na dzień dobry; 8.00 Poranna serenada; 9.05 Co kłóli; 9.40 Zagadka literacka; 10.00 Opera przez wieki: J. F. Haendel - „Juliusz Cezar”; 10.30 Ułubione piosenki E. Ben; 11.00 „Portrety kobiece” - montaż literacki; 11.30 Muzyka różnych narodów; 12.05 Od Bacha do Bartoka; 13.00 Kwadrans literacki; 13.45 Trzy kwadransy swingu; 14.00 Z muzycznych nagrań bratnich radiofonii; 14.30 Z kompozycji literackiej; 15.05 Panorama literacka; 15.30 Popołudniowa melomania; 17.05 „Na warszawskiej fall”; 17.30 „Co nie śnie dzień”; 18.00 Klasyki muzyki rozrywkowej - N. Rota; 18.30 „Świętowania Siniel” - ode. pow.; 19.05 Klasyki muzyki rozrywkowej - E. Piaf; 19.30 Wiecej o filmach; 20.00 Koncert Orkiestry Radia i Telewizji; 20.30 Klub Stereo; 22.40 Nocne divertimento; 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI
6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 17.05 Białostocki Klub Piosenki (stereo); 17.30 Białostocki Magazyn Radiowy - W. Rudzki; 17.35 „Przebieg ze ścieżki filmowej” - aud. A. Dąbrowski; 17.55 „Co przyniosł dzień”.

TELEWIZJA PROGRAM I
10.00 Dziennik
15.25 NURT
15.55 Program dnia
16.00 Dla młodych widzów: „Ewangelia tropicall”; „Lassie” - obraz film z serii „Lassie”.

17.00 Dziennik
17.30 Wspomnienie o Eugeniuszu Bodo
18.15 Rolnicze rozmowy
18.30 „Juz kocham cię tyle lat” - program poetycki
18.50 Dobranoc
19.05 „Przed i po tournée” - Paulus Raptis
19.20 Dziennik Telewizyjny
20.20 Teatr TV: E. Rostand - „Cyran de Bergerac”
22.15 „Wizyty rodzinne” - H. Rossmann
22.55 Dziennik
23.05 Melodie na dobranoc.

PROGRAM II
17.30 Program dnia
17.35 Liryczna kontra statystyka
17.40 „Cztery kobiety” - Waleria, Emilia, Maria, Stanisława - program z cyklu „Skarbiec”
18.10 Liryczna kontra statystyka
18.20 „Jeszcze jeden dzień współczesna” - program filmowy
18.30 Liryczna kontra statystyka
18.40 „Siedem kobiet w różnym wieku” - film dokumentalny prod. polsk.
19.00 Program lokalny
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.15 Liryczna kontra statystyka
20.30 „Tyłki dla kobiet” - montaż piosenek w męskim wykonaniu
21.25 Niespodzianka Studia 2 - żartobliwy felieton filmowy
21.30 Na koniec dnia - melodie i piosenki.

PROGRAM III
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM IV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM V
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM VI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM VII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM VIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM IX
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM X
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XIV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XVI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XVII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XVIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XIX
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XX
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXIV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXVI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXVII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXVIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXIX
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXX
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXXI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXXII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXXIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXXIV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXXV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXXVI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXXVII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXXVIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XXXIX
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XL
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XLI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XLII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XLIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XLIV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XLV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XLVI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XLVII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XLVIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM XLIX
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM L
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LIV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LVI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LVII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LVIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LVIX
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LX
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXIV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXVI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXVII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXVIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXIX
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXX
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXIV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXVI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXVII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXVIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXIX
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXX
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXXI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXXII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXXIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXXIV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXXV
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXXVI
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXXVII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 22.30; 6.30 „Na warszawskiej fall”; 6.45 „Tu Studio 4”; 7.10 „W”

PROGRAM LXXXVIII
Wiedomości: 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00

sensy ale nie mamy żadnych zawodów sportowych. Nie ma kosztownych czepków. Nie ma sprawy nie ma niczego. A już zwłaszcza chęci. Wiele nam jak to w tej piosence — mucha caw-lem pływa w zupie. I tak dalej.

G.W.: A szkoda?

L.J.: Pewnie, że szkoda. Ileż sie marnuje talentów.

G.W.: No cóż. Dziękujemy za rozmowę i proszę od nas — to znaczy od redakcji i naszych czytelników — podziw i panne Katarzynę i złożę jej gratulacje. W „Kiercie Gazety” na naj- lenszego sportowca Białostocz- zyn w roku 1981 zdobyła prze- cię pierwsze miejsce.

L.J.: Dziękuję, przekaże.

Rozmawiał:

WIESŁAW JANICKI